Nr. 97 | Należytość pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 27 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·60
na prowincji . . . . „ 4·60
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Straszne skutki trzęsienia ziemi w Grecji.

Słowa a rzeczywistość

k.). Na kilka dni przed wyborami do sejmu wiceprem. Bartel wygłosił na Politechnice lwowskiej odczyt o sytuacji gosp. Polski na podstawie współrzędnych ortogonalnych, a równocześnie tegoż dnia wygłosił swoją mowę kandydacką czołowy kandydat listy Nr. 1 we Lwowie minister przem. i handlu p. Kwiatkowski. Obaj ministrowie, nie wspomniawszy ani słówkiem o wyborach, zobrazowali obecną sytuację Polski w porównaniu z dawniejszemi czasami, usiłując wykazać wielką pracę rządu w kierunku podźwignięcia państwa, z czego miał wypływać wniosek, by wszyscy przez głosowanie na listę Nr. 1 pomogli rządowi w dalszej pracy nad odbudową i rozwojem państwa.

Referaty obu ministrów opierały się na cyfrach. Jednakowoż — jak wiadomo — cyfry mają to do siebie, że ci, którzy je tworzą mogą nimi dowolnie na swoją rzecz operować. Wiadoma rzecz, że u nas robi się statystykę, że statystyka nie wypływa u nas z faktów, ale nagina się ją i dostosowuje do takich lub innych celów (obliczenia Gł. Urzędu statyst. n. p. cena artykułów spożywczych itd.).

Życie mówi jednak co innego i nie wiemy dlaczego rząd nie chce patrzeć się prosto w twarz rzeczy i faktów. Mówi się o znacznej poprawie gospodarczej państwa. Być może — ale poprawa ta dokonuje się kosztem klas pracujących, odbudowa kapitału dokonuje się przez pogorszenie sytuacji szerokich mas.

Obecnie Polska przechodzi wielki pochód drożyzny. Ceny wszystkich artykułów idą systematycznie w górę, a płace robotników i pracowników umysł. pozostają niewzruszone. W tej sytuacji rząd ma odwagę mówić o swojem zwycięstwie. P. minister Kwiatkowski zdobywa się nawet na to, że na wczorajszem posiedzeniu komisji budż. złożył następujące oświadczenie: „Dawna antygospodarcza polityka odbiła się na państwie i na najszerszych warstwach ludności. Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie na lepsze“.

P. min. Kwiatkowski widzi więc radykalną zmianę na lepsze w najszerszych warstwach ludności. Życie daje najlepszą odpowiedź na to twierdzenie i wykazuje całą bezpodstawność tych słów. Ostatnie chociażby dni wykazują, że polityka gospod. rządu podkopuje do reszty byt klasy pracującej.

Drożyzna wzrasta. Ceny mąki i chleba poszły silnie w górę. Węgiel podrożał o kilkanaście procent. Z dniem 23. bm. podwyższono ceny cukru o 9.4 gr. na kilogramie w sprzedaży hurtownej. Pozatem wciąż wisi nad nami groźba podwyżki taryfy kolejowej o 20 proc.

Trzeba pamiętać, że podrożenie każdego artykułu pociąga za sobą automatycznie wzrost cen innych artykułów. Życie gospodarcze jest ze sobą związane i przesunięcie w jakiejkolwiek jego dziedzinie pociąga za sobą dalszą zmianę.

A tymczasem, gdy drożyzna od szeregu miesięcy idzie w górę — płace są jedne i te same. Mamy obecnie systematyczny pochód drożyzny i automatyczne obniżanie płac. Rząd milczy w tym kierunku, a nędza krzyczy. Nie słychać teraz nawet o zamiarze podwyżki płac. Na dalszą metę taka „radykalna zmiana na lepsze“ jest nieszczęściem, którego nawet plastrami „zasiłków“ nie da się zażegnać.

W świetle rzeczywistości okazuje się więc, że w dalszym ciągu kontynuuje się antygospodarczą politykę, która odbija się na najszerszych masach, ale nie kto inny właśnie jak rząd politykę tę kontynuuje i jest jej promotorem. Poco więc mówić inaczej i kazać w to wierzyć, kiedy życie w tejże samej chwili mówiącemu przeczy.

—:::—

Trzęsienie ziemi w Grecji trwa jeszcze.

KORYNT W GRUZACH.

ATENY, 25. 4. (AW). Wstrząsy podziemne w Koryncie i w okolicy trwają wciąż. Odczuwają je zupełnie wyraźnie również i w Atenach. Szczególnie silne wstrząsy w Pireusie, gdzie ludność żyje w ustawicznym strachu, że miasto podzieli los Koryntu.

LONDYN, 25. 4. (Pat). Według otrzymanych tu dalszych wiadomości o katastrofie trzęsienia ziemi w Grecji — nocy wczorajszej i dziś rano nastąpiły zarówno w Koryncie, jak i w Atenach dalsze wstrząsy. W Koryncie runęła reszta domów, które ocalały w katastrofie poprzednich dni.

Najsilniejsze w skutkach było trzęsienie, które wydarzyło się w ubiegłą niedzielę. Zniszczeniu uległo wiele zabytków starożytnych Koryntu. Rząd grecki wysłał do miejscowości, dotkniętych katastrofą znaczną ilość środków żywności. Kolonja angielska w Atenach zorganizowała fundusz pomocy ofiarom katastrofy. W dniu wczorajszym odwiedziła Korynt żona posła brytyjskiego w Atenach lady Loraine.

ATENY, 25. 4. (Pat). Dziś o godz. 2.25 w nocy nastąpiło w Koryncie nowe silne trzęsienie ziemi, w czasie którego uległy zburzeniu wszystkie pozostałe jeszcze w mieście domy. — Wśród ludności wybuchła znowu panika. Elektrownia miejska uległa zniszczeniu przy pierwszem trzęsieniu ziemi. Ponowne trzęsienie ziemi poprzedziły głuche grzmoty, poczem rozszalała się burza gradowa.

ATENY, 25. 4. (Pat). Z Koryntu donoszą, że podczas trzęsienia ziemi wiele starożytnych pomników i zabytków sztuki **zostało zniszczonych.** Według dotychczasowego oszacowania szkody wyrządzone przez trzęsienie ziemi w Koryncie i okolicy wynoszą około **600 miljonów drachm.** Ludność opuszcza Korynt, osiadając w Atenach lub innych miastach greckich. Miasto Argos miało ulec zupełnemu zniszczeniu.

Samolot „Bremen“ gotowy do dalszego lotu.

WARSAWZA, 25. 4. (AW). „Kurj. Czerw.“ w telegramie własnym z Nowego Jorku donosi: Z latarni morskiej w Greenley Island otrzymano telegram z doniesieniem, iż reparacja „Bremenu“ jest już zupełnie ukończona. Major Fitzmaurice, kapt. Köhl i v. Hünefeld byli już wczoraj gotowi do startu i zapuszczali motor gdy zauważyli, że motor ciągle wysadza. Gdy defekt ten usunięto było zbyt późno na podjęcie lotu. Lotnicy postanowili wobec tego wystartować dziś rano, aby jeszcze w ciągu dnia dolecieć do Murray-Bay. Start ma się odbyć bez względu na pogodę o godzinie 8-mej rano.

—:::—

Tragiczna śmierć 5 robotników przy budowie tunelu.

AOSTA, 25. 4. (Pat). Przy budowie tunelu na linji w pobliżu St. Didier nastąpiło obsunięcie się ziemi. 11 robotników zostało zagrzebanych. Po 14 godzinach akcji ratunkowej zdołano 6 uratować, pozostali ponieśli śmierć.

—:::—

Rozłam u niezależnych socjalistów.

Część stronnictwa z dr. Drobnerem na czele zgłosiła akces do PPS.

Ostatni „Głos Polski", wychodzący w Łodzi, przynosi następującą wiadomość:

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Łodzi konferencja Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy, poświęcona sprawie połączenia się z PPS. Na konferencję powyższą przybyli delegaci Łodzi, Warszawy, Kalisza, Wilna, Częstochowy i Pabjanic. Z ramienia centralnego komitetu stronnictwa udział w konferencji brali: pp. dr. Drobner, Kapitulka i Bialik, którzy są zwolennikami fuzji z PPS., oraz dr. Kruk, który jest przywódcą przeciwników połączenia.

Jako pierwszy referent wystąpił dr. Drobner; w obszernym przemówieniu motywował on konieczność połączenia się z Polską Partją Socjalistyczną, która ostatnio zajęła wobec rządu stanowisko zdecydowanie opozycyjne. Zdaniem mówcy, socjaliści niezależni nie mogą w dalszym ciągu pozostawać samotni. We wszystkich krajach bowiem następuje obecnie konsolidacja żywiołów socjalistycznych. Dlatego też N. S. P. P. winna wspólnie z PPS stworzyć jedną silną organizację polityczną.

Po przemówieniach dr. Drobnera i dr. Kruka wywiązała się burzliwa dyskusja, która trwała kilka godzin. Rezultat konferencji przedstawia się jak następuje:

Przeciwko połączeniu się z PPS opowiedzieli się delegaci Warszawy, większość Łodzi, Wilno i Bydgoszcz, oraz sekcja żydowska z Częstochowy. Głosy delegatów Pabjanic były podzielone.

Za połączeniem się z PPS — opowiedziały się: Kalisz, Katowice i Sosnowiec.

Po konferencji zwolennicy połączenia się z PPS udali się do lokalu OKR tego stronnictwa, gdzie odbyli dłuższą naradę z jego przedstawicielami.

Przeciwnicy połączenia z PPS postanowili utrzymać partję N. S. P. P. i zatrzymać nadal w swych rękach wszystkie lokale i instytucje partyjne N. S. P. P., oraz wydawać nadal swój organ prasowy.

Tyle „Głos Polski".

Rozłam wśród niezależnych socjalistów powstał na tle długich walk w tem stronnictwie. Wielu z pośród poważniejszych przywódców „niezależnych", widząc, iż stronnictwo ich niema racji bytu, uznało konieczność połączenia się z PPS.

Obecnie i tak dotychczas słaba i nikogo nie reprezentująca N. S. P. P. straciła zupełnie swoje znaczenie. Niewiadomo jak do stronnictwa tego po rozłamie ustosunkuje się Międzynarodówka Socjalistyczna, w której reprezentowani byli „niezależni" przez jednego delegata. Najprawdopodobniej wobec tego rozłamu Międzynarodówka nie uzna reszlki „niezależnych" jako partji, którą czas do reszty unicestwi.

Rokowania o pożyczkę dla kolei polskich.

WARSZAWA. 25. kwietnia. (A. W.) W bież. tygodniu przyjeżdżają do Warszawy eksperci amerykańscy, którzy badać będą stan kolejnictwa naszego potrzebującego pożyczki na cele inwestycyjne. Według opracowanego przez Min. Komunikacji planu inwestycyjnego potrzebujemy po 10 milj. dol. w ciągu 8 lat. Rokowania pożyczkowe są na dobrej drodze, ułatwia je bardzo pomyślny stan finansowy naszych kolei, które w ub. mies. dały 132 mil. zł. dochodu, t. j. o 10 milj. zł. więcej, niż w lutym.

—:::—

Reorganizacja ministerstwa oświaty

WARSZAWA. 25. kwietnia. (A. W.) W tygodniu bież. wejdzie na Radę min. sprawa reorganizacji Min. Oświaty. M. in. zniesiony zostanie departament szkolnictwa średniego, którego sprawy mają być załatwiane przez departament szkolnictwa ogólnego. W Departamencie kultury i sztuki projektuje się stworzenie nowego wydziału zbiorów państwowych. W Departamencie szkolnictwa zawodowego stworzony będzie wydział zawodowego kształcenia kobiet. W Departamencie ogólnym stworzony ma być wydział propagandy.

—:::—

WŁOCHY DOMAGAJĄ SIĘ KOLEI BRENNERSKIEJ?

WIEDEŃ, Socjalistyczny „Abend" donosi, że Włochy domagają się, aby rząd austrjacki oddał im linję kolejową Brenner—Innsbruck. Do tej wiadomości dodać należy, że pociągi na tej linji, która została już zelektryzowana, nie będą poruszać się chwilowo prądem elektrycznym, i że prace nad wykończeniem elektryfikacji zostały przerwane. (C-s).

—:::—

BÓJKA KOMUNISTÓW Z STAHLHELMOWCAMI.

GDAŃSK, 25. kwietnia. (AW.). W miejscowości Brestowo pod Wrzeszczem w pobliżu Gdańska doszło do krwawej bójki między Stahlhelmowcami a komunistami gdańsk. „Rotefront-Bund". Walczono, mimo interwencji policji, na pięści, noże rewolwery i kamienie. Dopiero silny oddział policji przybyły z Gdańska zdołał rozproszyć zaciekłe szyki. Dokonano szeregu aresztowań.

—:::—

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Karyntji.

CELOWIEC. 21. kwietnia. W niedzielę odbyły się w całej Karyntji wybory gminne. Wynik tych wyborów nie jest jeszcze kompletny, gdyż brak danych z licznych miejscowości, a zwłaszcza drobnych daleko położonych wsi.

Dotychczasowe wyniki świadczą jednak, że socjaliści odnieśli poważne zwycięstwo wyborcze. W 141 gminach uzyskali 134 mandatów, stracili 46. Ogółem zyskali nowych 88 mandatów. Zwycięstwem tem socjaliści stanęli na czele wszystkich stronnictw kraju.

Znaczenie tego jest tem większe i podkreślenia godnem, że zwycięstwo zostało uzyskane w gminach wiejskich. W ośrodkach przemysłowych, gdzie pozycja socjalistów była dotychczas bardzo silna. — mało zmieniło się, natomiast wpływy socjalizmu dostały się do tych części kraju, gdzie dotychczas partja socjalistyczna nie stawała wcale do wyborów.

Sukces wyborczy Labour Party.

LONDYN. 24. kwietnia. W wyborach do rady miejskiej w Haunley, wybrany został socjalistyczny kandydat 15.136 głosów. Konserwatyści otrzymali 6.604 gł., liberali 3.390 gł. W porównaniu z poprzedniemi wyborami Labour Party uzyskała przeszło 2.000 nowych głosów — kosztem innych stronnictw.

—:::—

Czytajcie Dziennik Ludowy!

T. HUPPERT.

Na przestrzeni.

(Podobno autentyczne).

— Gotów! Ja-a-zda!

Z boków lokomotywy wytrysnęły dwa skłębione strumienie pary, rosząc lśniącą wstęgę szyn i szorstki żużel chodnika, potem smukły komin szczeknął krótko i ogromna masa pociągu drgnęła w pierwszym ruchu. Ktoś zatrzasnął drzwi wagonu, ktoś inny z trzaskiem opuścił okno i wychylony, powiewał chustką ku samotnej sylwetce obok rurociągu, z którego brzękliwie ociekała niedawno czerpana woda. Na chwilę gryzący, ale dziwnie miły dla powonienia dym, zakrył brunatną kurzawą widok, a gdy porwany w górę wirem chyżości pociągu rozwiał się — mknęła już przed oknami pstra szachownica pól.

Dręgielewicz, przechylony przez osmolony i szorstki parapet wyglądał na przestrzeń wsparłszy lewą rękę na hamulcu Westinghausena. Gdy obejmował w Krakowie służbę, czuł się rzeźki i wyjątkowo dobrze dysponowany. Pierwszy raz od czasu owej pamiętnej, okropnej nocy pod Przemyślem, gdy wyciągnięto go z pod strzaskanego parowozu z pogruchotanemi żebrami. Noc ta nie nie straciła z wyrazistej grozy wspomnienia, mimo, że od czasu katastrofy upłynął z górą rok. Dręgielewicz wylizał się z kontuzyj i znowu pełnił służbę na dawnej przestrzeni, mimo protestów, żony, mimo ostrzegawczych niedomówień kolegów, a nawet na przekór wewnętrznemu głosowi rozsądku, czyteż podświadomej obawy, wynikającej z atawistycznego zabobonu ludzi prostych. Wdychiwał z rozkoszą zimny prąd rwącego powietrza, pykał z krótkiej fajeczki, ale nie czuł nieubłaganej recydywy pokrzywdzonego organizmu. — Chmura nadciągała — bez wichru.

Parowóz gnał wspaniale. Rzucał się naprzód ogromnymi skokami, łykał przestrzeń ogromny, wspaniały, zwycięzki, wlokąc za sobą czarną gąsienicę bezsilnych wagonów, któremi wstrząsał dowoli i śmigał po polach, poszczekując krótko. — Raz grzmiał środkiem lasu, napełniając wyrwę alei suchym trzaskiem, to znowu gnał po polach, strasząc ptactwo i pasące się bydło. Co pewien czas mijał szare stacyjki i szare twarze znudzonych, czerwonych zawiadowców, kołebał się chwilę na groźnych zwrotnicach, zgarniał ku sobie oszalałe tory i znowu wymykał się w dal, posianą sznurem słupów telegraficznych pod głuchą kopułą nieboskłonu.

W przedziale I klasy siedział książę Godziewił, wtulony w pąsowe poduszki i ćmił cygaro, które jednak odrzucił po chwili ze wstrętem. Nie smakowało. Czuł się jakoś nieswojo po wczorajszej orgji w „Hotel d' Europe". — Mój Boże, trudno wszystko wytrzymać! Nawet szampan może komuś obmierzić życie, jeżeli się go wlewa do żołądka „en gross", za kołnierz, do radjoodbiornika lub kelnerowi do ucha! Bolał go żołądek, a zarazem czuł, jak krew coraz to silniej zalewa mózg, bijąc taranem duszności w wzdęte serce. Powstał ociężale z miejsca i z trudem otworzył okno. Zimna fala powietrza zamroczyła go i ścięła zimne krople potu na rozpalonem czole. Godziewił uczuł bolesny skurcz serca, maltretowanego wyuzdaniem, szamotał się chwilę, szukając oparcia i zwisł jak wydęty powietrzem worek na ramie okna. — Szampan zrobił swoje. — W przedziale zapanowała cisza, tylko brązowe firanki trzepotały się wściekle, niby ptaki na uwięzi.

Pociąg mijał właśnie jedną z pomniejszych stacyjek, i znowu miał zamiar runąć w przesztrzeń, gdy nagle wstrząsnął się w osiach, zadrżał od przenikliwego krzyku hamulców i tak gwałtownie zwalniał bieg, że z pod osi posypała się kurzawa iskier i sproszkowanej oliwy. Pociąg stanął w szczerem polu.

Cicha polana zaroiła się od ludzi. Pierwsi powyskakiwali z wagonów konduktorzy i połykając się na ostrem złożu szutrowiska biegli ku przodowi pociągu, skąd dochodziły rozpaczliwe wołania palacza. Jeden z młodszych wspiął się na pomost i — pierwszym odruchem człowieka wierzącego — zdjął z głowy granatową rogatywkę:

Dręgielewicz zwisał nieruchomo na osmolonym parapecie, przechylony naprzód. Z otwartych ust, z nosa i z uszu buchała czarna krew, ale lewa ręka nie puściła z uścisku hamulca Westinghausena.

Obnażcie głowy — panowie!

—:::—

Nędza szkolnictwa polskiego.

Wymowa kilku cyfr.

„Szkoły powszechne Rzpltej Polskiej“ (w r. 1925—1926) monumentalne wydawnictwo ministerstwa oświaty, odsłania ponury stan szkolnictwa powszechnego w Polsce. Jeśli w takiem tempie dalej dokonywać się będzie rozwój jego, rozwój podstawowego czynnika nietylko oświaty i kultury państwa i narodu, ale i dobrobytu jego oraz sił w walce konkurencyjnej z innemi narodami i państwami, to nie możemy rokować sobie przyszłości świetlanej.

Bo oto w okresie objętym przez wspomniane wydawnictwo, tj. w roku szkolnym 1925—26 wszystkich szkół powszechnych, prywatnych i publicznych oraz specjalnych dla dzieci ułomnych, niedorozwiniętych i t. d.) było nie więcej niż

28,095, z liczbą dzieci 3,257.909.).

Liczba ta dzieci, które w nowym roku szkolnym uczęszczała do szkoły powszechnej, *obejmowały 82 proc. dziatwy,* będącej w wieku szkolnym, czyli

18 proc. dzieci w wieku szkolnym do szkoły nie chodziło.

Co prawda, wedle cyfr wydawnictwa procent dzieci, na obszarach Polski, szkołą powszechną objętych, wzrósł znacznie w stosunku do r. 1910, kiedy tylko 54 proc. kształciło się w szkołach, ale obraz „postępu“ znika gdy się zważy, że wyższy ten procent jest wynikiem zmniejszonej skutkiem lat wojennych i powojennych absolutnej liczby dzieci.

Zajmiemy się jeszcze tą sprawą oraz rozkładem tego przeciętnego procentu na miasto i wieś. Wiadomo, że w mieście więcej stosunkowo dzieci w wieku szkolnym uczęszcza do szkoły, aniżeli na wsi.

Zasadniczem żądaniem naszem jest *siedmioklasowa szkoła powszechna,* — jako pierwszy stopień do dalszego rozwidlanego na średnie, zawodowe itd. oraz wyższe szkoły.

Ale szkół siedmioklasowych jest mało

47 proc. szkół powszechnych jest typu 1 i 2 klasowych,

który to procent wzrasta do 62 proc., gdy o samej wsi będzie mowa, a do 68 proc. w województwach wschodnich. 21 proc. stanowią szkoły 3—5 klasowe, zaś

31 proc. 6—7 klasowe.

Co dziecko wynosi z tej szkoły? Szczególnie, gdy uwzględni się jeszcze uposażenie szkół nietylko wiejskich i w małych miasteczkach, ale i wielko-miejskich, nawet w samej Warszawie? Budynki, sale szkolne, zaopatrzenie w środki naukowe, przygotowanie ogółu nauczycielstwa — wszystko to pozostawia wiele do życzenia.

Największy jednak wstyd nas ogarnia, gdy rozpatrujemy sprawę

szkół dla mniejszości narodowych.

Wystarczy nadmienić, że na 126 tys. zgłoszonych dzieci białoruskich są (trzy (3) szkoły czysto białoruskie i 19 polsko-białoruskich, gdy równocześnie istnieją 2 (prywatne) szkoły, francuskie, 87 prywatnych szkół hebrajskich, 7 rosyjskich i 92 litewskich.

Szkół ukraińskich w r. 1925—26 było 1078 i 1687 polsko-ukraińskich.

W tym rzucie oka na szkolnictwo, pominęliśmy rozkład jego w rozmaitych dzielnicach, tempo rozwoju w ciągu lat od chwili powstania niepodległej Polski.

Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

—:::—

Kapturowe mordy Reichswehry przed sądem.

Na G. Śląsku jedna organizacja zamordowała około 200 osób.

BERLIN, 25. 4. (Pat.). W senzacyjnym procesie szczecińskim o mordy kapturowe czarnej Reichswehry, zeznawał wczoraj jeden z przywódców nielegalnej organizacji militarystycznej porucznik Riessbach, obecnie nauczyciel sportu. Porucznik Riessbach z całym naciskiem oświadczył, że jego organizacja była podporządkowana Reichswehrze i że otrzymywał on rozkazy od oficerów Reichswehry. Szczególną senzację wywołały wczoraj zeznania niejakiego Hauensteina, który w czasie plebiscytu górnośląskiego był na G. Śląsku komendantem specjalnego oddziału rzekomo policyjnego, a przeznaczonego właściwie dla wykonywania terroru i mordowania osobników, podejrzanych o zdradę nielegalnych organizacyj wojskowych. Hauenstein zaznaczył, że jego oddział liczył 160 urzędników, zaopatrzonych przez komisarjat Rzeszy na G. Śląsku w fałszywe paszporty i fałszywe formularze pełnomocnictw. Oświadczył on dalej, że podlegał niejakiemu dr. Hobusowi, który był łącznikiem pomiędzy organizacją Hauensteina, a komisarjatem Rzeszy na G. Śląsku. Pieniądze organizacja otrzymywała za pośrednictwem dr. Hobusa od czynników państwowych. Hauenstein przyznał, że jego organizacja istotnie zamordowała około 200 osób na G. Śląsku. Odbyło się to w ten sposób, że dr. Hobus wzywał do siebie Hauensteina i wskazywał mu osoby podejrzane o zdradzanie składów broni, albo o denuncjowanie wobec oddziałów międzyaljanckich nielegalnych organizacyj niemieckich. Na polecenie dr. Hobusa organizacja Hauensteina usuwała tych osobników, zabijając ich poprostu na ulicy lub też działając przy pomocy trucizny, bomb, czy też granatów ręcznych. Hauenstein przytoczył szereg przykładów, stwierdzających, iż działalność jego była bezwzględnie znana ówczesnemu komisarzowi Rzeszy na G. Śląsku, obecnie politykowi centrowemu i kandydatowi centrum do Reichstagu dr. Wickerowi.

Kraków zaciąga wielką pożyczkę.

8 miljonów dolarów na inwestycje.

Kraków, 25. kwietnia.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Krakowa będzie omawiana sprawa zaciągnięcia większej pożyczki inwestycyjnej. — Prezydjum miasta będzie się domagało od Rady miejskiej upoważnienia do pertraktowania *z konsorcjum zagranicznem* w sprawie zaciągnięcia pożyczki do wysokości 8 miljonów dolarów. Na poczet tej sumy zarząd miasta chce zaciągnąć pożyczkę w wysokości 20 miljonów zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Z ogólnej pożyczki inwestycyjnej prezydjum miasta przeznacza 20 miljonów zł. na rozbudowę tramwaju, a 18 miljonów zł. na 30—40 domów czynszowych w kilku punktach miasta. Reszta kapitału pożyczkowego ma być użyta na budowę nowych ulic, naprawę jezdni i chodników, na rozbudowę elektrowni, gazowni i wodociągu, na budowę gmachu Muzeum Narodowego, oraz na budowę nowych szkół.

—:::—

Numer 1-szo majowy „Dziennika Ludowego“

ukaże się w poniedziałek, już w godzinach popołudniowych, a to celem ułatwienia wysyłki i kolportarzu. Numer zawierać będzie szereg kolorowych ilustracyj, oraz aktualnych artykułów i powinien być kolportowany na wszystkich zgromadzeniach majowych.

Upraszamy więc Komitety miejscowe, jak też wyjeżdżających tow. Referentów o zajęcie się rozsprzedażą „Dziennika Ludowego“. Zamówienia należy nadsyłać najpóźniej do niedzieli (30. IV.), a to celem ustalenia nakładu.

Towarzyszy wszystkich zapraszamy do pracy nad rozpowszechnianiem „Dziennika Ludowego“.

Zakaz święłowania 1-go maja na Węgrzech.

BUDAPESZT, 25. kwietnia. Prezydent policji w Budapeszcie ogłosił zawiadomienie, że pomiędzy 27. kwietnia, a 2. maja zakazuje wszelkich publicznych zebrań i obchodów. Jest to wyłącznie skierowane przeciw socjalistom, by uniemożliwić im obchód święta 1. maja.

Mimo tego zakazu socjalistyczna partja Węgier postanowiła obchodzić 1. maja i jakkolwiek nie można będzie urządzać publicznych demonstracji — wszędzie w dniu tym panować będzie strejk.

O zwolnienie od radjowych opłat abonamentowych.

Z miasta piszą nam:

Ponieważ, nie zanosi się jakoś dotąd na to, aby i Lwów — trzecie z rzędu w Polsce miasto — posiadał własną stację radjonadawczą, warto zastanowić się nad pewną sprawą, wymagającą wreszcie załatwienia, w interesie szerszych mas ludności.

Nie chcemy tu kruszyć kopji o dobro sprawy najbiedniejszej ludności miasta, chociaż i tu daloby się wiele gorzkich prawd powiedzieć, nie pragniemy tu wystąpić z postulatem równomiernego obdzielania zdobyczami kultury — chcielibyśmy jeno zwrócić uwagę miarodajnych czynników na niesprawiedliwe opodatkowanie posiadaczy radjoodbiorników. Bogatszy kupi sobie olbrzymi, selektywny aparat za 1000—2000 zł i płaci 8 zł. kwartalnie, gdy tymczasem biedniejszy zmontuje z trudem mały, skromny odbiornik 1—2 lampowy, ponosząc jednak te same ciężary na rzecz Dyr. Poczt i Telegrafów. Dlaczego? Wymiar podatku od samochodów (a więc rzeczy luksusowej!) zależny jest od mocy K. M., więc dlaczego i w tym wypadku nie zastosowano tego schematu?

Mieszkaniec Warszawy, Poznania, Krakowa, Katowic, wreszcie Wilna kupuje aparat detektorowy za 20-30 zł, więc może opłacać abonament 8 złotowy, bo więcej dostaje, aniżeli włożył, pozatem odpadają koszty baleryj, lampek i ładowania akumulatora. Że jednak prowincja, skazana na zakupywanie bardzo drogich agregatów i ponoszenie związanych z ich utrzymaniem kosztów, podlega tym samym ciężarom — jest niesprawiedliwe i krzywdzące.

Z tych przyczyn i z przyczyny rygorystycznych paragrafów ustawy o abonamencie radjofonicznym wyloniła się u szerszych mas pewnego rodzaju awersja do tego cudownego wynalazku i nie trzeba się dziwić stosunkowo słabemu rozwojowi radjofonji w Polsce, w przeciwieństwie do jej niebywałego wprost rozrostu zagranicą.

Dlatego byłoby wskazanem, by centra, nie posiadające własnej stacji były zwolnione od opłat abonamentowych do czasu wybudowania własnej stacji.

T. H.

Przyjęcie budżetu Min. Przemysłu i Handlu.

Świetne przemówienie tow. dr. Diamanda.

WARSZAWA, 25. 4. (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej tow. pos. Diamand wygłosił przemówienie w debacie nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu, poruszając specjalnie kwestję płac robotników. Tow. Diamand stwierdził, że w Europie powstał nowy trwały stan bezrobocia. Jest nadmiar rąk, kryzys zaostrza się i nie widać poprawy. Na konferencji ekonomicznej w Genewie powzięto rezolucję socjalistyczną, że racjonalizacja musi nastąpić za zgodą robotników.

Idziemy ku temu, że już

nie będzie fabryk dla dywidendy.

Czy w tych warunkach nasza polityka najniższych płac jest właściwa?

Przemysł musi przestać pracować dla kapitału, a pracować dla społeczeństwa.

Wydaje się to wielu ludziom niemożliwe, ale zniesienie niewolnictwa zdawało się również niemożliwe.

Co do polityki cen — to raz chyba rząd powinien pójść drogą opowiadania ludności prawdy, a nie sztucznych wyrachowań i udawania koguta, zwiastującego wschód słońca. Kogut bowiem, piejąc, wywołuje wrażenie jakoby słońce wschodziło na jego zawołanie. Ale przychodzą takie czasy, gdy kogut pieje, ale słońce nie wschodzi i trzeba za to odpowiadać i wtedy nie będzie można mówić o zbiegach okoliczności. To, żeśmy się przyzwyczaili żyć w strasznych warunkach nie daje gwarancji, że *nagromadzony materjał prochu nie wywoła wybuchu.*

Przedstawiam panom jak sprawa wygląda, chcemy, abyście zrozumieli, że można dojść do stosunków, by *płaca robotnicza stała na pierwszem miejscu.*

—:::—

Budżet min. przemysłu i handlu.

Mowa min. Kwiatkowskiego.

WARSZAWA, 25. 4. (Pat.). Na nocnem posiedzeniu sejmowej komisji budż. po przemówieniu posła Diamanda, zabrał głos min. przem. Kwiatkowski. Mowca przedstawił na wstępie znaczne wahania budżetu ministerstwa przemysłu i handlu w ostatnich latach i podkreślił, że dochody i wydatki w 2 latach ostatnich nadzwyczaj wzrosły. Minister dąży do tego, by wszystkie wydatki zwyczajne pokrywane były własnymi dochodami. Podkreśliwszy wielką pracę w dziale ustawodawczym, minister przeszedł do omówienia polityki węglowej i zaznaczył, że Polska mimo stałego wzrostu produkcji węgla osiągnęła zaledwie 93 proc. produkcji przedwojennej, podczas gdy inne państwa tę produkcję przekroczyły. Musimy dążyć do dalszego wzmożenia produkcji i zbytu na rynkach obcych. Koszta tej walki ponosi głównie konsument krajowy.

Przeszedłszy do omówienia traktatów handlowych, mówca zaznaczył, że mimo wysiłków nie mogliśmy dotąd zawrzeć traktatu polsko-niem. Stwierdzam, mówił minister, że cokolwiek chcianoby wmówić w opinję europejską, to faktycznie i rzeczowo nietylko nie stwarzamy trudności w tej dziedzinie, ale jesteśmy zdecydowanymi zwolennikami wyrównania stosunków i zaprzestania wojny celnej. Jesteśmy przygotowani na udzielenie równowartościowych ustępstw w każdej ustalonej koncepcji węższej lub szerszej i nie wątpimy, że w razie pomyślnego zakończenia układów kontyngentowych i celnych, inne sprawy, będące przedmiotem normalnych międzynarodowych umów handlowych nie będą i w tym wypadku przedstawiały poważniejszych trudności.

Co się tyczy bilansu handlowego, to jak oświadczył minister, większa część salda ujemnego w r. 1928 spowodowana została zwiększonym importem ze względu na waloryzację ceł. Obecnie przystępujemy do prac szczegółowych nad zmianami, zachodzącymi w bilansie płatniczym Polski.

Dawna gospodarcza polityka odbiła się na państwie i na najszerszych warstwach ludności. Obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie na lepsze.

Posiedzenie o godz. 2 w nocy zamknięto.

WARSZAWA, 25. 4. (Pat.). Po referacie sprawozdawcy budżetu Minist. Przem. i Handlu pos. Zarańskiego przeprowadzono głosowanie nad tym budżetem, przyczem budżet został przyjęty w brzmieniu rządowem z wnioskami, przedstawionemi przez referenta. Zwiększono więc wydatki zwyczajne o 1.138.011 zł., nadzwyczajne o 11.600 zł., dochody zaś o 941.140 zł. — W przedsiębiorstwach dochody zwiększono o 2,260.025 zł., a wydatki o 1,328.000 zł. W rezultacie nadwyżka budżetu wynosi 696.554 zł.

Budżet min. reform rolnych.

Mowa min. Staniewicza.

Po 10 minutowej przerwie komisja przystąpiła do budżetu Ministerstwa Reform Rolnych. Na wstępie zabrał głos minister Staniewicz, który wygłosił następujące przemówienie:

Przeludnienie wsi polskiej, słaby rozwój naszych miast, stanowią zagadnienia ściśle ze sobą związane. Przeludnienie wsi jest wskutek tego, że mało rozwinięty przemysł nie może wchłonąć nadwyżki ludności, wychodźctwo jest utrudnione, miasta zaś rozwijają się słabo dlatego, że wieś uboga przedstawia słaby rynek zbytu dla wyrobów przemysłu. Przez zwiększenie zamożności wsi, podniesienie pojemności rynków i przez rozwój miast, wytworzymy możność wchłonięcia przez ośrodki przemysłowe nadwyżki ludności wiejskiej. Dobrobyt wsi jednak nie podniesiemy bez uporządkowania struktury agrarnej Polski. Pod tym też kątem widzenia staramy się uzgodnić wszelkie zagadnienia. Aby móc przystąpić do przebudowy ustroju agrarnego, muszą istnieć trzy warunki, których do niedawna jeszcze u nas nie było: musi być stała waluta, dalej możność umieszczenia poważnych sum w budżecie na te cele, możność kredytu i wreszcie przez racjonalną politykę gospodarczą musi być rolnikowi zapewniona opłacalność jego pracy. Naczelnem zagadnieniem staje się więc scalanie, które nie da się na szerszą skalę przeprowadzić bez równoczesnego upełnorolnienia. Parcelacja musi być ściśle złączona likwidacją serwitutów i melioracje.

Przepisy o pomocy kredytowej przy scalaniu już wydano. Znowelizowana również została ustawa o likwidacji serwitutów, tak, że najdalej za dwa lata wszystkie serwituty zostaną zlikwidowane. W r. 1927 zlikwidowano więcej, niż w ciągu 8 lat poprzednich.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej, którą zastałem, nie była ani zła ani dobra, była owocem kompromisu, którego postanowiłem nie tykać. Wydałem więc tylko wszystkie potrzebne rozporządzenia, a dwuletnie ich stosowanie wykazało, iż spełniają swoje zadania.

Udzielanie kredytów w zbyt wielkiej ilości na reformę rolną wywołało ten uboczny objaw, że ceny ziemi zaczęły się podnosić. Wydano przeciwko temu stosowne zarządzenia.

Rozwój Banku Rolnego jest wspaniały. Dzięki niemu przywrócony został kredyt długoterminowy.

Minister omówił następnie sprawę kredytu krótkoterminowego i rolę Państwowego Banku Rolnego. Operacje Banku Rolnego rozwijają się tak dobrze, że tytułem próby minister zamierza zlecić mu parcelację majątków państwowych. Tempo parcelacji i scalania wzrasta. Największy nacisk położono na scalanie. Minister stawia to sobie za zadanie i pragnie w tym celu uzyskać współpracę organizacji rolniczych. Będzie to jedno z zadań Izb rolniczych.

Po przemówieniu ministra omawiał obszernie budżet sprawozdawca pos. Maksymiljan Malinowski (Wyzw.) podkreślając, że budżet ten ułożony został w formie bardziej odpowiedniej, niż poprzedni. Referent podkreślił również, że prace ministerstwa, złoożne ustawodawstwo i rozmaite zarządzenia są znaczne. W parcelacji daje się zauważyć w ostatnich latach pewien postęp.

Następnie komisja budżetowa wyłoniła specjalną komisję z 5 posłów dla zapoznania się ze stanem przedsiębiorstw państwowych. Do komisji tej weszli posłowie: Kosydarski, Suda, Czetwertyński, Zaremba i Towarnicki.

WARSZAWA, 25. 4. (Pat.). Na popołudniowem posiedzeniu komisji budż. w dalszym ciągu rozpatrywano budżet Min. Reform Rolnych.

Poseł Kwapiński (P. P. S.) zarzuca, że ustawy o reformie rolnej nie uczyniono bardziej wykonalną i znowelizowano ją tam, gdzie nie było potrzeby, tj. wprowadzono jednakowe traktowanie wielkich latyfundjów z majątkami średnimi. Mówca oskarża się, że ceny ziemi są *spekulacyjne*. Chłop za wszelką cenę dąży do ziemi, a ziemianie wyzyskują tę sytuację. Bank Rolny, zamiast regulować cenę ziemi, sam zajmuje stanowisko kupieckie. Przy komasacji i likwidacji serwitutów chłopi są pokrzywdzeni. Kredyt, udzielany włościaństwu na komasację i upełnorolnienie, jest niewystarczający, póki cena ziemi jest tak wysoka.

Poseł Krzyżanowski (B. B.) oświadcza, że będąc zwolennikiem parcelacji, uznaje za błędną teorję, jakoby wysoka cena ziemi przeszkadzała parcelacji.

Poseł Dąbski (Str. Chłopskie) stwierdza, że u nas nie wykonuje się reformy, a to co jest, to *stopniowa likwidacja reformy*. Pierwszą koniecznością jest zmiana ustawy o reformie rolnej, zniesienie ograniczeń kontyngentów, a następnym obowiązkiem jest usunięcie lichwy ziemią. Kredyt jest za drogi.

P. Kiernik (Piast) wskazuje, że tak wielkie dzieło, jak reforma rolna, nie może być przeprowadzone w atmosferze nieprzyjaznej. Dziś atmosfera ta stała się bardziej przyjazna, jednak widoczna jest dążność do tego, aby wyzbywać się ziemi po najwyższej cenie.

W dalszej dyskusji przemawiało jeszcze kilku mowców. Głosowanie nad poprawkami zgłoszonemi w ciągu dyskusji, odbędzie się w dniu jutrzejszym. Komisja jutro przystąpi również do rozpatrywania budżetu Min. Komunikacji.

Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) dowodzi, że to, co się robi w sprawie reformy rolnej, **niema właściwie nic wspólnego z reformą rolną.** Mowca proponuje podwyższenie pomocy kredytowej przy scalaniu o 2,400.000 zł., dotacji na fundusz zapomóg i kredytów ulgowych o 12,800.000 zł., na pomoc kredytową przy znoszeniu służebności o 225.000 zł., wreszcie stawia wniosek o podwyższenie kapitału zakładowego Banku Rolnego o 200,000.000 zł.

Przedstawiciele P. P. S. w komisjach sejmowych.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (Tel. wł.). Dziś ukonstytuowały się komisje sejmowe, do których weszli następujący przedstawiciele P. P. S. Do komisji konstytucyjnej tow. Czapiński, jako wiceprezes, do kom. spraw zagran. tow. Niedziałkowski, jako wiceprezes, do kom. admin. tow. Pająk, jako sekretarz, do kom. regulaminowej tow. Lieberman, jako prezes, do kom. ochrony pracy tow. Reger jako prezes, do kom. walki z drożyzną tow. Arciszewski jako wiceprezes, do kom. emigracyjnej tow. Piotrowski jako sekretarz.

Komisja Opieki Społecznej

Rady Przybocznej odbyła posiedzenie pod przewodnictwem tow. Dr. Seidla.

Komisja zastanawiała się nad budżetem działu opieki społecznej miasta na r. 1928-1929.

Referował p. Dr. Majerski. Budżet ten z kilkoma drobnemi poprawkami przyjęto.

W poszczególnych pozycjach przedstawia się on następująco:

Opieka społeczna nad dziećmi

bezpośrednio: 759.989 zł o 198 tysięcy więcej niż w roku zeszłym.

Opieka nad starcami, chorymi, oraz kalekami:

362.802 zł — o 12 tysięcy więcej.

Dotacje dla zakładów dobroczynnych

wsparcia dla ubogich, oraz subwencje dla instytucyj opiekuńczych 622 tysiące zł — o 152 tysiące podwyższono.

Ponadto utworzono fundusz 90 tysięczny

na opiekę mieszkaniową nad bezdomnymi.

Lidze antialkoholicznej przyznano 10 tys. zł.

Ogółem budżet opieki społecznej w stosunku do roku poprzedniego podniesiono o 153 tysiące.

Kom. stwierdziła stały postęp w świadczeniach gminy na cele opieki społecznej, jakkolwiek akcja ta nie wyczerpuje całego zapotrzebowania ubogiej ludności miasta.

Przy wspólnej pracy wszystkich komisji, zmierzających do zapewnienia ubogiej ludności nietylko opieki nad jej zdrowiem, ale przedewszystkiem dostarczenia jej pracy i hygjenicznych mieszkań będzie można podnieść stan zdrowotny i kulturalny ogółu szerokich mas — miasta Lwowa. *M. S.*

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Rozporządzenie warszawskie.

Jedno z ministerstw wydało do podległych sobie urzędów okólnik następującej treści:

„Podporządkowane władze wzywam, aby w pismach urzędowych wydawanych do rąk stron lub osób trzecich, używały wielkich liter przy pisaniu zaimków osobistych. Należy więc pisać: *Jego, Jemu, Wy, Was, Wam, On, Jej, Ich, Go* itd.“

Na drugi dzień, po nadejściu rozporządzenia ministerjalnego, napisał któryś z urzędników, na brzegu tego okólnika, czerwonym ołówkiem:

Wy — mnie! *Stem.*

—:::—

Jeszcze coś niecoś o stanisławowskim wynalazcy prochu.

STANISŁAWÓW, w kwietniu.

Mowa naturalnie o stanisławowskim pośle p. dr. Seidlerze. Wypociny tej nowej gwiazdy na niewyraźnym firmamencie dzisiejszego naszego parlamentaryzmu spotkały się dosadnem potraktowaniem przez tow. a. h. w „Dzienniku Ludowym“. Artykuł ten spotkał się z zupełnem uznaniem u wielkiej części stanisławowskiego społeczeństwa, która musiała przyznać, że dziś jedynie PPS. ma odwagę stanąć w obronie demokracji i bez żenady karcić wybryki czwartobry...gadowców.

Sądziliśmy, że po takiej nauczce, „wybraniec ludu“ w cichości przełknie należną mu pigułę. Aliści niezbyt odważny p. wynalazca, wynalazł sobie obrońcę w osobie porastającego swego braciszka (Sehe) i namówił go do repliki na łamach „poczytnej“, „niezależnej“ i „demokratycznej“ „Ziemi stanisławowskiej“. Jakkolwiek i na ten „krzyk“ daliście z miejsca odprawę, pozwólcie jednak, że znając aż nazbyt dobrze osobę posługującego mecenasa, i „przyjemne“ stosunki stanisławowskie, ze swej strony dorzucimy parę kwiatków do bukietu zasług wybrańca niefałszowanej woli ludu.

O nich bowiem chcemy mówić. „Ziemia“ prostuje, jakoby nie pomysły starostów, ale praca nad sobą i praca dla społeczeństwa oraz więzienia kosaczowskie wysunęły kandydaturę na posła p. Seidlera. Cóż jeśli chodzi o „pracę nad sobą“ a raczej dla siebie, to przyznać musimy, że włożył p. S. w nią nie mało trudu i starań. Zapobiegliwym i skrzętnym będąc z natury umiał zawsze sprytnie połączyć piękne z pożytecznem i „ideową“ pracą dorobić się ładnego majątku. Niech mu to idzie na zdrowie, ale niech nie uważa, że ta „zasługa“ dała mu tytuł do reprezentowania kosowskich, nadwórniańskich i bohorodczańskich ukraińskich chłopów w Sejmie. Gorzej już nieco jest z „pracą nad społeczeństwem“, nikt jej bowiem nigdy w Stanisławowie nie widział. Nie znamy ani jednej organizacji czy towarzystwa, w którym by p. S. działał i coś zrobił. Będąc długi czas radnym miejskim z mianowania a nawet asesorem, pracy pozytywnej nigdy żadnej nie dawał. A nawet sama czwarta brygada, do której jako dawny endek zgłosił się dopiero po maju 1926 nie może powiedzieć jakoby dla niej za dużo pracował.

Jeśli pracą społeczną ma być „dobry nos“ i świetne orjentowanie się w dobrej konjunkturze to zgoda, ale praca społeczna p. S. jest zwykłym sanacyjnym blufem.

Najgorzej jest jednak z trzecią „zasługą“ p. S. a mianowicie z owemi „więzieniami Kosaczowskiemi“. Pamiętamy bowiem dokładnie, że dostał się bohaterski mecenas w r. 1919 do baraków dla internowanych na Kosaczowie, na prawdę... przez pomyłkę. Jako adwokat i mając znajomości wśród ówczesnych dygnitarzy ukraińskich interwenjował on po różnych biurach i urzędach. Któremuś z oficerów ukraińskich za dużo było właźliwości p. mecenasa i chcąc go nastraszyć kazał go przymknąć.

A więc i ta „zasługa“ odpada. A cóż pozostaje? Nic... tylko łaska pańska rządzących czynników. To go zrobiło posłem.

W końcu jedna uwaga. P. poseł Seidler świadom jest, jakimi środkami i sposobami doszedł do mandatu. Szanujący się człowiek grubo namyślał by się, czy mandat w ten sposób zdobyty ma piastować. Został wybrany nadto jako trzeci z rzędu na liście jedynki. Gdyby nawet zebrać wszystkie głosy polskie i żydowskie z całego tut. okręgu, nigdy p. S. nie miałby mandatu. Wybrany jest wyłącznie głosami Ukraińców, a w jaki sposób, to on sam wie najlepiej.

—:::—

Epidemja chorób mózgowo-rdzeniowych.

W sprawie tych chorób dr. Doliński udzielił nam następujących informacji:

Wypadki zapalenia meningitis celebro spinalis (opon mózgowo - rdzeniowych) nagminnie szerzą się. W miesiącu kwietniu przywieziono do Lwowa z Rawy Ruskiej 8 osób dotkniętych tą chorobą, a 3 osoby z tejże miejscowości przebywają w szpitalu epid. we Lwowie jeszcze od stycznia b. r. Ostatnio jedną osobę chorą na tę epidemję przywieziono z Buczacza. Jeden wypadek tej choroby miał miejsce również i we Lwowie przy ul. Granicznej 6.

Chorzy na meningitis zdradzają następujące objawy: gorączka, sztywność karku, bezprzytomność.

Choroba jest uleczalna przy pomocy wstrzykiwań specjalnej surowicy.

WIECZNE WALKI W NICARAGUI.

NOWY YORK, 25. kwietnia. (A. W.) Wojska gen. Sandino, rozwinęły ostatnio bardzo ożywioną działalność, organizując niespodziane napady na atlantyckim brzegu Nicaragui. Po zajęciu kopalni złota w Banaza, napadły ostatnio na kopalnię złota w La Lur i uprowadziły angielskiego zarządcę kopalni, 6 urzędników amerykańskich i około 100 robotników.

Niedzielne zabawy dla dzieci.

organizuje Robotn. Tow. Przyjaciół dzieci, wraz z Sekcją Kob. PPS.

W tym celu zbierać się będzie w niedzielę popołudniu robotnicze dzieci w lokalach Związków Zawodowych, w różnych dzielnicach miasta i prowadzić je na wycieczki w najbliższe okolice Lwowa, zaś w razie niepogody odbywać się będą gry i zabawy ruchowe, oraz bajki i przeźrocza w lokalach związkowych.

Aby móc wszystkie dzielnice należycie obsłużyć, zarząd Towarzystwa zwraca się z gorącą prośbą do młodych towarzyszek i towarzyszy, aby zgłaszali się na kierowników i kierowniczki zabaw niedzielnych dla dzieci. Zgłoszenia przyjmuje tow. Smulikowska, Potockiego 75, tel. 40—43.

Pierwsza zabawa z tego cyklu odbyła się w niedzielę u tow. Rzeźników, przy ul. Żółkiewskiej. Ponieważ z powodu chłodu, nie można było dzieci wyprowadzić za miasto, wygłosiła tow. Smulikowska szereg bajek, potem zaś bawiono się wesoło. Mali goście zapowiedzieli gremjalnie swój udział w zabawach niedzielnych i na przyszłość.

Kierowniczki zabaw odbędą wpierw krótkie przeszkolenie.

Przed 1-ym maja 1928.

O. K. R. Podkarpacie.

W dniu 1 maja r. 1928 referować będą:

STRYJ: tow. pos. Diamand i tow. inż. Markowski.

DROHOBYCZ: tow. Kobak, tow. Skalak i tow. dr. Skibiński.

BORYSŁAW: tow. pos. Diamand i tow. Skalak.

KAŁUSZ: tow. Karpiński.

SKOLE: tow. Haluch.

SYNOWÓDZKO: tow. Sokołowski.

DOLINA: tow. Konior.

PACYKÓW-WYGODA: tow. Przewłocki.

BOLECHÓW: tow. Wirt.

BROSZNIÓW: tow. Jakób Inwał.

RYPNE: tow. Franciszek Serwa.

TURKA: tow. Bujakowski.

SOKOLIKI-SIANKI: tow. Karol Inwał.

Prezydjum Kom. Obw. P. P. S. Lwów.
Prezydjum O. K. R. P. P. S. Podkarpacie.

—:::—

AKADEMIK-SOCJALISTA

Odezwa Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej

Środowisko Lwowskie.

Koledzy! Akademicy!

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej jako organizacja proletarjatu akademickiego stojąca na gruncie ścisłej współpracy i jednolitego frontu pracownika fizycznego i umysłowego, wzywa Was do masowego udziału w dniu 1 Maja, święta klasy pracującej.

Koledzy! Akademicy!

Razem z całą klasą pracującą walczymy o nowy ustrój socjalistyczny, który jedynie może zapewnić światu istotny pokój. Wysuniemy też nasze własne specyficzne postulaty związane z życiem akademickiem, manifestując przeciw reakcji akad. polsko-żydowsko-ukraińskiej usilującej rozbić jednolity front mas akademickich, *protestujemy przeciw rozwydrzonemu nacjonalizmowi, przeciw „numerus clausus". — przeciw antykonstytucyjnym wygórowanym opłatom akademickim*, walczymy o realizację tych wszystkich żądań, które są bolączką studjującej młod. akademickiej.

Niech nie zabraknie Was, gdzie robotników i robotnice jednoczy duch socjalistycznego poglądu na świat. Akad. Młodzież socjalistyczna pomaszeruje 1 Maja pod czerwonem sztandarem Z. N. M. S.

Niech żyje 1 Maja!
Niech żyje Solidarność obozu Pracy!
Niech żyje pokój!
Niech żyje Socjalizm!

Zw. Niezależ. Młod. Socj. — Środowisko lwowskie.

—:::—

My i oni.

Rozbicie polityczne, kryzys ideowy, jaki przechodzi dzisiejsza młodzież akademicka, brak zainteresowania dla najżywotniejszych spraw, to jeden z głównych sprzymierzeńców naszych przeciwników politycznych na terenie akademickim. Jest jednak rzeczą konieczną poddać szczegółowej analizie *nasz stosunek do innych ugrupowań politycznych* na terenie akademickim, zwłaszcza, że aktualne sprawy doli i niedoli akademika bezwzględnie tego wymagają. Młodzież akademicka jest we wszystkich krajach odzwierciedleniem nastrojów i prądów, jakie nurtowały społeczeństwa w okresie powojennym, kiedy to pożoga wojenna wzmocniła nienawiść i szowinizmy narodowe. — Dlatego też i *młodzież akademicka w wielkiej swej części stała się narzędziem w rękach stronnictw reprezentujących polityczną i społeczną reakcję, a więc z szeregów demokracji i socjalizmu, których była czołową awangardą, przechodzi do obozu nam wrogiego*. Jeśli chcielibyśmy objektywnie i rzeczowo bez zaślepienia partyjnego ustosunkować się do ugrupowań politycznych młodzieży akad., to możemy to uczynić tylko na podstawie stosunku wspomnianych organizacji do najżywotniejszych interesów niezamożnej młodzieży akademickiej.

Na terenie wyższych uczelni Polski działa obok młodzieży socjalistycznej zgrupowanej w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Z. N. M. S.) — cały szereg innych organizacji, które ze względu na ideologję polityczną, możemy podzielić na dwa względnie trzy obozy, a mianowicie młodzież prawicowa, w skład której wchodzą: Młodzież Wszechpolska, Młodzież Monarchistyczna, Odrodzenie oraz korporacje, a więc jeden *blok endecko-korporancki*, dalej będziemy mieli szereg organizacji *centrowo-demokratycznych*, jak Polska Młodzież Ludowa „Posiew", oraz Związek Polskiej Akademickiej Młod. Demokratycznej (Z. P. A. M. D.) i drobne grupy komunizujące.

Jeśli chodzi o pierwszy z tych bloków tzw. obóz prawicowy to doświadczenia wykazały, iż o jakiemkolwiek porozumieniu między socjalistami, a nim, mowy być nie może. Negatywne ustosunkowanie się do stworzenia powszechnej reprezentacji akademickiej, opartej na pięcio przymiotnikowem proporcjonalnem prawie wyborczem i na dopuszczeniu mniejszości narodowych, wyeliminowanie żydów z tow. samopomocowych, szerzenie haseł szowinizmu, niepewne stanowisko wobec opłat akademickich, a wreszcie antydemokratyczne i antyrobotnicze stanowisko nie daje nadziei, abyśmy mogli choć na terenie akademickim wspólnie pracować.

Jeśli chodzi o ugrupowania centrowo demokratyczne, to fizjognomja ich jest niewyraźna. Organizacja Młodz. Narodowej (O. M. N.) będąca protoplastą niejako Z. P. A. M. D. przez zakulisowe pakta i targi z młodzieżą prawicową nie dopuściła do konsolidacji lewicy akademickiej. Faktem, który zilustruje nasze twierdzenie jest wzięcie udziału w wyborach do rzekomo ogólnych reprezentacji akad. (Nacz. Kom. Ak.), które to wybory jako oparte na zasadach antydemokratycznych młodzież socjalistyczna zbojkotowała. Ostatnie jednak posunięcia Z. P. A. M. D. forsują współpracę z młodzieżą socjalistyczną, która byłaby tylko możliwą przy wspólnej walce przeciw reakcji akademickiej — męskiej i szczerej akcji o zniesienie opłat akademickich, oraz o realizację tych wszystkich podstawowych postulatów, które wysuwa młodzież socjalistyczna w obronie proletarjatu akadem.

Jeśli chodzi o ostatnią grupę, to jest o związki o platformie komunizującej, to współpraca z nimi jest możliwa na terenie spraw czysto zawodowych, jednakże dążność do rozbijania szeregów socjalno-demokratycznych przez komunistów w starszem społeczeństwie, szkalowanie przywódców na każdem miejscu i w każdym czasie jako „pachołków burżuazji" i socjal-faszystów" a potem wołanie o „wspólną akcję" i „jednolity front", cechuje bardzo często i młodzież tego odłamu.

Zdawałoby się, że niewesołe refleksje budzi ten obraz życia polit. akad., że jesteśmy osamotnieni i zdani na własne siły i choć w rzeczywistości tak jest, nie ogarnia nas, Z. N. M. S-owców zwątpienie, lecz pobudza nas do tem energiczniejszych akcji w obronie mas akademickich, akcji, tyle razy przez nas skutecznie prowadzonych, która chętnie szczerych i gotowych do walki sprzymierzeńców zawsze przyjmie.

Socjaliści akademicy w Anglji.

Już sam fakt, że większe uniwersytety angielskie wybierają własnych posłów do parlamentu, daje pełne zrozumienie silnego rozwoju politycznych organizacji akademickich. Obok oddawna istniejących klubów konserwatywnych i liberalnych została utworzona **Brytyjska Labour Federacja Studencka**, licząca około 5.000 członków; największe grupy są w Londynie Cardiffie i w tych miastach uniwersyteckich, które są zarazem centrami przemysłu.

Różnią się one od naszych organizacji tem, że w łonie swem posiadają i ukończonych akademików, t. zw. seniorów, którzy posiadają prawo wyborcze nietylko w swych okręgach, ale i na uniwersytecie. **Labour Federacja jest członkiem Labour Party** i na coroczne kongresy wysyła swych własnych delegatów, to też nic dziwnego, że zagadnienia i kwestje polityczno- społeczne, akcja na rzecz socjalizmu, znajduje w niej silny oddźwięk.

Bardzo ciekawem zjawiskiem są t. zw. parlamenty na wyższych uczelniach n. p. w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Londynie, gdzie w ubiegłym roku rozpatrywano 3 najważniejsze zagadnienia a to zerwanie z Rosją sow., prawo wyborcze dla kobiet i sprawy zawodowe. Polityczne dyskusje, żywy udział naszych angielskich towarzyszy w tych parlamentach wyrabia w młodych akademikach zmysł polityczny.

Szczególnie interesują się socjaliści ang. kwestjami pacyfizmu; choć i studenci konserwatyści teoretycznie są pacyfistami, ale naprawdę szermierzami idei zbratania narodów są nasi ang. towarzysze.

Podczas akcji strejkowej w 1926 r. współpracowali akademicy i studenci w komitetach strejkowych.

Organizacje angielskie nie są członkiem Międzynarodowej Federacji Socjalistów Studentów, która z kolei jako członkini Międzynarodówki Młodzieży jest składową częścią Międzynarodówki Robotniczej. Powodem tego jest dążność do złagodzenia przeciwieństw między II. a III. Międzyn. Dość dziwnem może się wydać to stanowisko, zwłaszcza że Labour Party wykluczyła komunistów, którzy nie są elementem, z którym by można współpracować. Stanowisko Anglików tem bardziej nie jest na czasie, że wobec rozbicia Confédération Internationale des Étudiants (C. I. E.) jasnem jest, że połączenie nacjonalistów różnych krajów jest niemożliwe, gdy koniecznością dnia staje się zespolenie socjalistycznych szeregów.

Nowe światła kierunkowe.

Niedający się zaprzeczyć ogólny upadek a raczej zanik czystej ideologji, powodowany częściowo cięższymi niż w okresie przedwojennym stosunkami ekonomicznymi, a głównie zaś wychowaniem szkolnem jest przyczyną zasadniczej u młodych niechęci do zajmowania się czemśkolwiek innem, poza dążeniem do osiągnięcia takiej pozycji socjalnej, któraby pozwoliłaby na przepędzenie reszty życia w miłym błogostanie spokoju, dobrego odżywiania się i kultywowania przestarzałych już zresztą dziś form towarzyskich, z należytem naturalnie podkreśleniem pierwiastków rasowych i narodowościowych.

Tego rodzaju poglądy życiowe spotykane u przeciętnego akademika są przejawem pospolitego snobizmu, ciasnoty pojęć, braku nie tylko szerszej ale i elementarnej kultury, co jednak nie przeszkadza, starszemu od nas społeczeństwu nazywać to — „zdrowem myśleniem" i „zrozumieniem życia u młodzieży" wcześnie zaczynającej rozumieć praktyczne strony życia.

A przecież życie nasuwa nam, coraz to nowe problemy do rozważania. Starą Europę nurtują potężne prądy, podmywając fundamenty starego regimeu opartego na brutalnej — militarnej przemocy — wysuwając na pierwszy plan koncepcje współpracy gospodarczej, ekonomicznej i kulturalnej.

Warunkiem koniecznym istnienia tej nowej orjentacji w stosunkach politycznych i kulturalnych — jest rozwój pacyfizmu, — pacyfizmu opartego je-

onak nie na pół lub więcej urzędowych enuncjacjach tego lub owego męża stanu, ale będącego wynikiem głębokiego przeświadczenia — przesłanek etycznych i kulturalnych.

Takim jest pacyfizm młodzieży angielskiej i niemieckiej, zwłaszcza, sprawiającej, że istnieje drugie oblicze Niemiec „anderes Deutschland" nawskróś kulturalne, a nie junkiersko- pruskie że istnieją potężne organizacje młodzieży, mające czysto kulturalne cele i propagandę szczytnych haseł a swój najświętszy obowiązek.

Organizacje te żyją, promieniują na zewnątrz — rosną; działalność ich zatacza coraz szersze kręgi wydają swoje pisma, broszury, organizują zjazdy. — A u nas w Polsce?

Najwyższy czas już przejść do porządku nad zagadnieniami, nie zasługującemi, by się nad niemi zatrzymywać, — raz już trzeba wyjść poza ciasny krąg własnych interesów, — zacząć myśleć innemi kategorjami szerszemi, ogólno- ludzkiemi.

Ukazują się nowe światła — nie wolno ich nie dostrzec — lub lekceważyć.

O silną podstawę dla prasy partyjnej.

Rzucona przed kilku tygodniami myśl założenia odrębnej spółdzielni wydawniczej dla „Dziennika Ludowego" — po przejściu dyskusyjnem naszych ciał partyjnych — przyoblekać się zaczyna w konkretne kształty. Odbyte w niedzielę, 22. bm. posiedzenie Komitetu Obwodowego zatwierdziło ten projekt i dziś już przystępujemy do jego realizacji. Pocztą dzisiejszą rozsyłamy Towarzyszom naszym na prowincji, jak też miejscowym działaczom partyjnym specjalne zeszyty z deklaracjami i kwitami na inkasowanie udziałów, jak też statut, który przedłożony będzie na najbliższem Walnem Zgromadzeniu nowej Spółdzielni, które zamierzamy zwołać w połowie maja.

Udział minimalny wynosi 20 zł. Odpowiedzialność statutowa tylko deklarowanymi udziałami, bez odpowiedzialności dodatkowej. Udziały winne być wpłacone w gotówce zaraz przy podpisaniu deklaracji, względnie w dwu ratach, najpóźniej jednak w ciągu 2 miesięcy od daty przystąpienia.

Zarząd i Rada Nadzorcza wybrane zostaną na konstytuującem Zgromadzeniu.

Zawiadamiając o tem Towarzyszy naszych, upraszamy o rozwinięcie jak najenergiczniejszej agitacji, za zjednywaniem członków, a specjalnie **dzień 1. MAJA w tym roku powinien być poświęcony pracy DLA SILNEGO UGRUNTOWANIA PISMA ROBOTNICZEGO.**

Towarzysze! Musimy zebrać 2 tysiące członków dla nowej spółdzielni. Musimy zebrać również 2.000 nowych prenumeratorów.

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Sabotażyści z Pokucia przed sądem.

15-tu uczniów gimn., Ukraińców odpowiada za zdradę główną i sabotaż.

Ukraińskie tajne organizacje, jak wiadomo, są subwencjonowane przez niemieckie wojskowe organizacje, oraz przez sowieckie sfery rządowe z Charkowa. Wódz irredentystów adwokat dr. Petruszewicz pomimo, iż mieszka w Berlinie czerpie natchnienie zapewne wraz z dolarami — z Charkowa. On założył „Ukraińską Partję Pracy" (U. P. P.), oraz bojowy jej odłam „Zachodnio - Ukraińską Nacjonalną Rewolucyjną Organizację. Pomiędzy tą organizacją a berlińską U. O. W. istnieje „zbożna" konkurencja na tle wyrządzania jaknajwiększej szkody państwu polskiemu, oraz w kaptowaniu dla siebie jak najwięcej zdecydowanych na wszystko członków.

W miesiącu maju ub. r. dr. Petruszewicz zwołał do Berlina zjazd delegatów tej organizacji. Na zjeździe tym postanowiono zwrócić front w głównej mierze przeciw Polsce przez dokonywanie sabotażów.

W tym celu lwowska centrala tej bojówki puściła w kurs wielką masę odezw antypaństwowych.

Ta sama centrala wydała nakaz zjednania dla swych celów młodzieży, następnie zaś w nocy na 16. i 26. sierpnia ub. r. nakazano podpalić **zabudowania polskich właścicieli dóbr i kolonistów**, zaś w nocy na 11. i 24. września **zniszczyć linje telegraficzne i telefoniczne na Pokuciu.**

CZERWONY KOGUT SZALEJE.

W gwarze sabotażystów dokonać podpalenia znaczy „puścić czerwonego koguta". W wykonaniu tych nakazów dokonano kilku podpaleń i zamachów na pociągi kolejowe.

ARESZTOWANIE SABOTAŻYSTÓW.

Defenzywa, przeprowadzając dochodzenia ustaliła, że zbrodni tych dokonali uczniowie ukraińskich gimnazjów w Kołomyji i Śniatynie. Niektórzy z aresztowanych zeznali w policji, że werbując do organizacji Petruszewicza wprowadzono ich w błąd, twierdząc, że jest to związek U. O. W. Rozczarowani **złożyli obciążające zeznania w śledztwie.**

Dochodzenia w tej sprawie przeprowadzał sąd w Kołomyji, który następnie aresztowanych w liczbie 15-tu przetransportował do Lwowa.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiedli: 1) Michał Bażański, 17-letni b. gimnazjalista ze Śniatyna, oskarżony o zbrodnię zdrady głównej i nakłanianie do sabotażów; 2) Jarosław Balicki, 17-letni uczeń 7 kl. gimn. ze Śniatyna oraz 3) Eugenjusz Pik, 20-letni jego kolega z tej samej klasy; 4) Cyryl Stefanyk, 19-letni uczeń 7 kl. gimn.; 5) Jerzy Stefanyk, 18-letni uczeń 8 kl. gimn.; 6) Konstanty Macilński, 16-letni uczeń 6 klasy gimn.; 7) Mikołaj Stefanyk, 20-letni uczeń 8 kl. gimn.; 8) Tymoteusz Diduch, 20-letni uczeń 7 kl. gimn.; 9) Eugenjusz Odyński, 16-letni uczeń 6 kl. gimn.; 10) Michał Stefanyk, 20-letni uczeń 7 kl. gimn, — wszyscy t. j. od 4—10 ze Śniatyna, obwinieni o zdradę główną. Dalej 11) Roman Genyk, 18-letni uczeń 7 kl. gimn. z Kołomyji; 12) Iwan Gorjuk, 18-letni uczeń 7 kl. gimn.; i 13) Sylwester Baczyński, 20 letni kolega Gorjuka, obaj z Kołomyji; 14) Włodzimierz Berład, 19-letni uczeń 7 kl. gimn. z Kołomyji, Wreszcie 15) Marjan Zdzisław Stepaniak, 17-letni uczeń 7 kl. gimn. z Kołomyji, obwinieni o zdradę główną, nakłanianie i pomoc w usiłowanym sabotażu.

SROMOTNE NIEPOWODZENIE WYSŁANNIKÓW PETRUSZEWICZA.

Do Lwowa przybył z Kołomyji prokurator Ojak w celu podtrzymywania aktu oskarżenia na rozprawie. Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, oskarżonych zaś bronią adwokaci dr. Lew Hankiewicz, dr. Starosolski i dr. Szuchewycz.

Petruszewicz proces ten postanowił wyzyskać w celach propagandy. W tym celu delegował dwóch swych mężów zaufania w osobach adwokata dr. Maksa Lewickiego, oraz posła dr. Zachidnego, którzy zjawili się na wstępie rozprawy i zaoferowali swe usługi jako obrońcy oskarżonych Diducha i Gorjuka. Ci jednak zrezygnowali z ich obrony, trybunał zaś po naradzie postanowił niedopuścić ich do podjęcia obrony.

Wczoraj przez cały dzień czytano akt oskarżenia. Dziś rozpocznie się przesłuchanie oskarżonych.

Zgromadzenia kobiet w sprawie 1 Maja

odbędą się w tym tygodniu u tow. **Kolejarzy** w piątek, 27. b. m. o godz. 6. wieczorem.

U tow. **Kaflarzy** o godz. 6. wieczorem, w piątek, t. j. 27. b. m.

U tow. **Introligatorów** w sobotę, o godz. 5 pop. w Radzie Związków Zawodowych.

W Stow. **„Praca"** w niedzielę, 29. b. m. Rynek l. 8. I. p. godz. 4-ta pop.

Towarzyszki jawcie się licznie.

Za Zarząd Sekcji Kobiet P. P. S.

Szpytowa, przew.

—:::—

Aresztowania wśród lwowskich komunistów.

Z powodu nadchodzącego święta robotniczego, Pierwszego Maja, lwowscy komuniści poczęli krzątać się, „ciułając" broszury i ulotki, aby rozrzucać je na zgromadzeniach w tym dniu. Kilka komunistycznych konwentykli rozwiązała policja, zaś podczas zarządzonych rewizji zakwestjonowano większą ilość bibuły o treści antypaństwowej. Wobec tego aresztowano kilku komunistów, pod zarzutem uprawiania antypaństwowej agitacji.

Kradzież blachy z dachu magazynu kolejowego.

Post. A. Tłuścik w nocy na 3. ub. m., przechodząc obok magazynu „Dematu" na dworcu głównym usłyszał jak stojący pod ścianą jakiś osobnik zapytał się kolegi zdzierającego blachę z magazynu: „Wiluś dużo już masz?" — „Mam cztery arkusze" — brzmiała odpowiedź. Gdy spadło na ziemię ogółem 6 arkuszy blachy posterunkowy wyszedł z ukrycia i aresztował stojącego na ziemi osobnika. Kolega jego z dachu zdołał zbiedz.

W komisarjacie ustalono, że aresztowanym był 20-letni Józef Gorzko, który zeznał, że za 1 kg. skradzionej blachy otrzymywali od pasera 50 groszy. Gorzko nie zdradził jednak nazwiska zbiegłego kolegi.

Wczoraj stanął on przed wyrokującym sędzią r. Szulisławskim i został skazany na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Lokator przysypany rumowiskiem zwalonej ściany.

W realności przy ul. Żółkiewskiej l. 74, jak wiadomo, przed kilku dniami Piotr Czuchraj poranił trzy kobiety poczem popełnił samobójstwo. Wczoraj wieczór ruiera ta była znów widownią nieszczęśliwego wypadku. W parterowym bowiem mieszkaniu 58-letniego zarobnika Marjana Derlickiego niespodzianie runęła ściana działowa, rumowisko zaś przesypało lokatora. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. stwierdził, że nieszczęsny doznał licznych obrażeń i wstrząsu mózgowego. Po zaopatrzeniu odstawiono go do szpitala.

Powiadomiona o tem policja zarządziła delożowanie niebezpiecznej ubikacji. Dziś na miejscu zjawi się komisja budowlana.

STAN ZDROWIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

WARSZAWA, 25. kwietnia. (A. W.) Stan zdrowia przebywającego dotąd w Szpitalu Ujazdowskim M. Piłsudskiego, uległ dalszej poprawie. Jeszcze w bież. tyg. Marsz. Piłsudski, opuści Szpital, poczem uda się do jednego z miejsc kuracyjnych dla tygodniowego odpoczynku.

BUNT WIĘŹNIÓW KOMUNISTYCZNYCH.

WARSZAWA, 25. 4. (AW). „Express Por." donosi z Katowic, że rewolta komunistyczna w więzieniu katowickiem powtórzyła się w dniu wczorajszym. W czasie przechadzki o godz. 11-tej rano więźniowie polityczni po odśpiewaniu międzynarodówki zażądali szeregu ulg, grożąc w razie przeciwnym stawieniem czynnego oporu. Żądania te odrzucono, a prowodyrów ruchawki komunistycznej przewieziono do innych więzień i w ten sposób przywrócono spokój.

KATASTROFALNE ZAWALENIE SIĘ DOMU.

PARYŻ, 25. kwietnia. (AW). W pewnym domu w Lionie ewakuowanym z powodu zarysowania się ścian czynna była jeszcze na parterze kawiarnia. W dn. 24. bm. ściany domu nagle zawaliły się grzebiąc pod gruzami gości kawiarnianych. Dotychczas wydobyto z pod gruzów 5 zabitych i 10 ciężko rannych.

SĄDY SOWIECKIE MAJĄ BYĆ BEZ OBROŃCÓW.

MOSKWA, 25. 4. (AW). W komisarjacie ludowym sprawiedliwości rozważa się obecnie na serjo projekt zupełnego zniesienia instytucji obrońcy w proceduralnem prawie sowieckiem. Obrona będzie dopuszczalną jedynie w wypadku niepełnoletności względnie zmniejszonej poczytalności oskarżonego. W innych wypadkach dopuszczenia obrońcy zależeć będzie od decyzji sądu.

Umarł z głodu na worku złota.

W Łodzi, przy ul. Miedzianej zamieszkiwali w ciasnej, nędznej izdebce, Marceli i Emilja, małżonkowie Banach, ona liczy lat 70, on zaś 58 i był jej już czwartym mężem. Oboje cierpieli skrajną nędzę i przymierali głodem. Przed kilku dniami Banachowa zgłosiła się do wydziału opieki społ. magistratu, prosząc, by zarówno ją jak i męża umieszczono w przytułku dla starców, gdyż nie mają żadnych środków do życia i grozi im śmierć głodowa, są zaś zbyt niedołężni, by móc pracować.

Wydział opieki społecznej postanowił przeto ulokować małżonków Banachów w domu starców, przyczem wypłacono Banachowej 30 zł. zapomogi doraźnej..

Onegdaj wysłano na ul. Miedzianą 22, karetkę przewozową, w celu przewiezienia obojga starców do przytułku. Na nędznym barłogu leżała chora z wycieńczenia i głodu Banachowa, obok niej zaś **trup jej męża**, który onegdaj zmarł **śmiercią głodową.**

O śmierci Marcelego Banacha powiadomiono policję, zaś Emilję Banachową postanowiono przewieźć do domu starców. Staruszka jednak oświadczyła, że tylko wówczas pozwoli przewieźć się do przytułku, gdy sanitarjusze pomogą jej zabrać z mieszkania ukryty w niem skarb, w przeciwnym bowiem razie woli przy nim umrzeć. Sanitarjusze przypuszczając, iż mają do czynienia z istotą zdziecinniałą już ze starości, bądź też umysłowo chorą, nie chcąc jej drażnić, wyrazili zgodę na przeniesienie urojonego, jak im się zdawało skarbu do karetki. Wówczas Banachowa poleciła im rozpruć siennik, na którym leżała. Po rozpruciu siennika, sanitarjusze zrazu nic w niem prócz słomy nie znaleźli. Udawali jednak, że „skarb“ wyciągnęli i niosą do karetki. Staruszka jednak zajrzała im w ręce, a stwierdziwszy, że nic nie niosą, oburzyła się i poleciła rozpruć siennik z innej strony i wówczas zdumieni sanitarjusze wyciągnęli zeń sporych rozmiarów woreczek, w którym znaleźli kilka weksli oraz znaczną ilość monet złotych, 5-cio i 10-cio rublowych.

Przy Banachowej znaleziono również nietknięte owe 30 zł. zapomogi, udzielone jej przez wydział opieki społecznej.

Jak się okazało, weksle znalezione w woreczku były powystawiane przez ludzi, którym Banachowie **pożyczyli pieniądze na procent.** Cały skarb przeniesiono do karetki i staruszkę wraz z nim odwieziono do domu starców. Następnie skarb złożony został jako depozyt w wydziale opieki społecznej, na co Banachowa otrzymała odpowiednie pokwitowanie.

Stan Banachowej jest bardzo ciężki i lekarze wątpią, czy uda się ją utrzymać przy życiu. Organizm bowiem jej jest zbyt wycieńczony głodem. Stwierdzono, iż od trzech dni nic nie jadła. Niezwykły ten wypadek przerażającego wprost skneratwa wywołał w dzielnicy, gdzie zamieszkiwali Banachowie, jak i w wydziale opieki społecznej — wstrząsające wrażenie.

—:::—

Sprawa odwodnienia Polesia.

Na kresach wschodnich na Polesiu znajdują się olbrzymie obszary ziemi, obejmujące około 1,700.000 hektarów zupełnie nie nadających się do użytku. Są to bagna i błota nigdy nie wysychające, które jednak technika nowoczesna może przemienić na urodzajną glebę.

Zapoczątkowaniem akcji osuszenia tych bagien jest rozporządzenie Prezydenta państwa o utworzeniu Biura meljoracji Polesia.

Zadaniem Biura będzie opracowanie ogólnego projektu i kosztorysu meljoracji Polesia i przygotowanie planu sfinansowania tej meljoracji. Projekt ma być opracowany w przeciągu lat czterech kosztem 6 milj. złotych.

Próby osuszenia Polesia sięgają 16 wieku. W ostatnich dziesiątkach 19 stulecia zajął się tą sprawą również rząd rosyjski, który dla tego celu utworzył osobną organizację państwową t. zw. **Ekspedycję Zachodnią,** która miała się zająć osuszeniem Polesia. Praca Ekspedycji dała jako wynik wykonanie 4.630 km. kanałów, z których około 1.000 km. przypada na polskie Polesie. Po ukończeniu prac przez Ekspedycję w r. 1897 kanały mało konserwowane ulegały powolnemu zniszczeniu, przestały wreszcie spełniać swe zadanie, do czego przyczyniła się także w wielkiej mierze długoletnia wojna.

Rząd polski objął w spuściźnie Polesie mniej więcej w tym stanie, w jakim znajdowało się przed rozpoczęciem prac Zachodniej Ekspedycji. Od roku 1923 rozpoczęło Ministerstwo Robót Publicznych prace nad odbudową zniszczonych kanałów i oczyszczaniem koryt mniejszych rzek. Ale to nie rozwiązywało jeszcze problemu. Dopiero wspomniane rozporządzenie stanowi doniosły zwrot w tej sprawie.

Na pierwszy plan wysuwają się tu prace pomiarowe, które będą musiały być wykonane na głównej naturalnie sieci wód Polesia na długości 940 km., na drugorzędnej sieci na długości 4.000 km. i na kanałach sztucznych na długości 3.300 km., razem na **8.240 km. rzek** i ponadto na **16.540 km. kwadr. bagien.**

Meljoracja Polesia ma na celu przyszłe wyzyskanie rolnicze, dlatego przy opracowaniu projektu musi się obok badań powyżej wymienionych przeprowadzić także badania gleboznawcze i warunków wzrostu roślin. Gleba poleska będzie poddana badaniu pod względem fizycznym i chemicznym, w szczególności badania będą zwrócone na torfy poleskie.

—:::—

Mały fejleton.

Miłość i nieprzymuszona wola.

Grygorij Piotrowicz Rytnikow do sądu ludowego 13 okręgu.

Ponieważ postanowiłem rozwieść się z żyjącą ze mną Eufrozyną Karpowną Fokiną, dlatego, że w ogólności i w szczególności nie kocham jej już, wyniosłem po powrocie z fabryki wszystkie jej rzeczy z mego pokoju i zostawiłem je w sąsiedniej izbie, zamieszkałej przez jej brata Kolkę Fokina.

Po jakich 20 minutach, usłyszałem kroki jej i jej brata na korytarzu a potem przekleństwa, nie nadające się do powtórzenia, skierowane pod adresem jej matki.

Obawiając się jej ordynarnych wystąpień, zaryglowałem drzwi i przymknąłem oczy. Tymczasem oboje zaczęli bić pięściami w drzwi, obrzucili mnie stekiem obelg, wobec sąsiadów, których hałasem wywabili z mieszkań, usiłując pogrzebać mnie w opinji mas:

Ja odezwałem się spokojnie: — Towarzyszko Fokina zamknij swą głośną buzię i nie rozbijaj drzwi rozłączyłem się z tobą, nie ma mowy o powrocie do przeszłości.

W tej chwili brat jej (karany za skandaliczny postępek wobec narzeczonej) wywalił drzwi pięścią, poczem oboje Frozka i Kolka wpadli do pokoju krzycząc i przezywając mnie na nowo.

Kolka chcąc wzbudzić podejrzenie, że zadaję się z kobietami wątpliwej reputacji wywijał mi pięścią przed oczyma wrzeszcząc:

— Ja cię nauczę drabie, tyś siostrę skrzywdził i zwymyślał.

Zacząłem wyjaśniać, że rozwodząc się z żoną miałem prawo usunąć jej rzeczy, w odpowiedzi na to Frozka zaczęła zabierać meble i garderobę, zostawiając mi wspaniałomyślnie parę połatanych spodni i stary surdut.

W czasie dokonywania tego złodziejstwa stał nademną Kolka z zaciśniętemi pięściami, gotów każdej chwili do ataku, uniemożliwiając mi jakąkolwiek obronę a nawet wezwanie dozorcy.

Moje prośby, by przysłuchujący się sąsiedzi wzięli mnie w obronę nie wywarły żadnego wrażenia, a wywołały tylko głupi śmiech.

Małżonka moja rzuciła mi na odchodnem ultimatum:

— Albo będę z nią żył, lub pozostanę bez mebli i odzieży.

Z tej przyczyny wzywam ją przed sąd ludowy z prośbą o zasądzenie jej:

1) Za obrazę słowną.

2) Za pogróżki (Kolka groził, że mi głowę urwie,

3) za przywłaszczenie sobie cudzej własności (mebli, nowych spodni, munduru, naczynia). Pozatem proszę Kolce oświadczyć, że przestałem jego siostrę kochać i mogę z tej przyczyny rozwieść się z nią.

Grygorij Rytnikow.

— — — — — — —

Drugie pismo Grygorego Rytnikowa do sądu ludowego 13 okręgu.

Proszę Sąd o rozpatrzenie mej sprawy. Frozka Fokina żyje z powrotem ze mną, bo wyzyskała fizyczną przewagę swego brata, który teraz żąda, bym się ustawowo z żoną rozwiódł i nie obrażał jej czci. Jakżeż mogę jednak rozwieść się z Fokiną, skoro, jest ona tylko nieprawowitą moją żoną? Dochodzi do tego, że nie można nigdy się rozejść nawet z jedyną towarzyszką życia. To są stosunki!

— — — — — — —

Grygorij Piotrowicz Rytnikow, do sądu ludowego 13 okręgu.

Proszę o umorzenie mej sprawy, przeciw Eufrozynie Fokina,, bo się z nią pogodziłem i kocham ją znowu, bez jakiegokolwiek przymusu ze strony jej brata Kolki.

W ten sposób sprawa została ubita.

(„Krasnaja Gazeta“).

—:::—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. odbędzie się w piątek dnia 27. bm. o godz. 7-mej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. Uprasza się członków Zarządu tow. Białkowskiego, Bednarskiego, Cegłowskiego, Cyganika, Czuczmana, Hellaj Herschtala, Hoffmana, Holländra, Kutę, Langa, Loewensteina, Smulikowską, Szpyta, Szpytową, Segala, Talarka, Trawińcką, Żelaszkiewicza i Zakrzewskiego, pozatem tow. Salomona przew. org. garbarzy, tow. Langera przew. org. krawców i delegata Zw. Zaw. Browarników.

C. K. R. P. P. S. podmiejski Lwów (okręg Nr. 51) podaje do wiadomości Towarzyszom, że organizacje nasze w gminach:Hołosko Małe i Wielkie, Klepaów, Kozielniki, Krzywczyce, Kulparków, Lewandówka, Sygniówka, Zamarstynów i Zniesienie obchodzą uroczystość Święta Robotniczego 1-go Maja wspólnie ze Lwowem.

Mężowie zaufania otrzymali już szczegółowe instrukcje.

Organizacje, które dnia 1-go Maja urządzają Akademje zgłoszą się o pomoc w zorganizowaniu tychże do tow. Ermicha, ul. Sykstuska 21, II. p.

Towarzysze z Zimnej Wody, Wódki, Kaltwasser, Podborzec przyjeżdżają do Lwowa koleją; pierwsi zgłoszą się na ul. Gródeckiej 69, drudzy na Żółkiewskiej 42 a.

Organizacje w Barszczowicach i Pikułowicach, Sokalu, Rawie Ruskiej, Winnikach i Żółkwi urządzają uroczystość na miejscu.

Referenci: Dr. Dręgiewicz — Żółkiew.
I. Kuśnierz — Sokal.
S. Zakrzewski — Barszczowice i Lewandówka.

W sprawie dalszych referentów zwracajcie się do tow. Zakrzewskiego.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

W ZW. ZAW. GMINNYCH, ul. Ormiańska 2 w piątek 27. bm. o godz. 7-mej wieczór Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. GARBARZY, ul. Ossolińskich 10 w piątek 27. bm. o godz. 5-tej wieczór Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. INTROLIGATORÓW, ul. Ossolińskich 10 w sobotę 28. bm. o godz. 5-tej pop. Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. KRAWCÓW, ul. Ossolińskich 10 w niedzielę 29. bm. o godz. 11 przedpołudniem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

Za Zarząd:
Langer, przew.

W ZW. ZAW. BROWARNIKÓW, ul. Sobieskiego l. 32 w niedzielę 29. bm. o godz. 10 przedpołudniem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

W ZW. ZAW. KAFLARZY, CUKIERNIKÓW, CEGLARZY, ul. Zielona 7, w niedzielę o godz. 10 przed południem Zgromadzenie w sprawie 1-go Maja.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 kwietnia

CIĘŻKIE POPIECZENIE W CZASIE EKSPLOZJI PRIMUSA. Wczoraj po godzinie 7 wieczór zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Zielonej l. 2. Tam lekarz dr. Adamiak udzielił pierwszej pomocy właścicielce składu drzewa, Wiktorji Leśniewskiej, liczącej 42 lat, która zapalając primus dla przygrzania wieczerzy, spowodowała eksplozję aparatu, przyczem doznała popieczenia na twarzy, piersiach nogach i rękach. Po zaopatrzeniu ofiarę wypadku odwieziono do szpitala.

NAGŁY ZGON. 22-letnia Eudokja Władyka, krawczyni, żona Piotra W., zam. przy ul. Traugutta, bawiąc wczoraj po godzinie 9 rano w realności przy Drodze Wuleckiej l. 46, zmarła nagle z nieznanego powodu. Na polecenie lekarza dzielnicowego zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia przyczyny śmierci.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Józefa Temecha, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, osadzono wczoraj w areszcie za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę jakiejś kobiety. — 33-letnia Eugenja Kuczernik została aresztowaną za wywołanie zbiegowiska i targnięcia się na post. Żurawieckiego.

ODDZIAŁ P. P. DLA WALKI Z LICHWĄ oskarżył w Magistracie o brak cenników P. Zaczkiewicza, rzeźnika z pl. Teodora, oraz Wojciecha Buraczyńskiego, właściciela wędliniarni przy ul. Gródeckiej.

Zygmunta Pliwera, piekarza, zam. przy pl. Teodora l. 2, oskarżono o oszustwo na wadze, oraz za wypiek chleba dowolnej wielkości i wagi.

UŻYCIE BRONI PRZEZ POLICJANTA. W Rzeszowie tamtejszy posterunkowy Br. Pokoszek ujął Wojciecha Guziorę, który kradł węgiel kolejowy. Gdy aresztowany stawiał opór i zaatakował policjanta ten ciął go wówczas szablą w rękę, raniąc go dotkliwie. Guziorę po zaopatrzeniu odstawiono do sądu.

Kronika spółdzielcza.

KONSUMENCIE SPOŻYWCO!

Czy wiesz, że utrzymujesz prócz swej rodziny najmniej jedną dziesiątą częścią swego zarobku pośrednika- handlarza? Czy wiesz, że we Lwowie istnieje od lat 20 współdzielnia „Jedność“, która przy obecnym małym obrocie zużywa na pokrycie kosztów tylko 1/12 część Twego zarobku, a przy Twojem zakupywaniu wyłącznem w „Jedności“ może zmniejszyć koszta swojej administr. i na 25-tą, a resztę oddać Tobie, jako zwrot od zakupu?

Czy wiesz, że dobrzy członkowie „Jedności“ pobierają obecnie zwroty 10 — 30 zł. za rok zeszły?

Czy wiesz, że inne spółdzielnie wypłacają od 4 — 8 proc. zwrotów swym członkom!

Czy nie rozważałeś nigdy, że istnieje możliwość uwolnienia się z pośrednictwa, że obowiązkiem Twoim jest stać się współpracownikiem dobra swoich ukochanych dzieci i całego przyszłego społeczeństwa?

Zerwij opaskę z oczu, kupuj w „Jedności“ — stań się jej członkiem. — W „Jedności“ Twoja siła! Twoja obrona! Twoich dzieci lepsza przyszłość.

Sklepy „Jedności“ mieszczą się przy:

1) Ul. Kopernika 50,
2) „ św. Marcina 1,
3) „ Bojowa 2,
4) „ Piekarska 20,
5) „ Gazowa (boczna),
6) „ Grodzickich 8,
7) Plac Gołuchowskich,
8) Ul. św. Zofji 5,
9) Persenkówka (Elektrownia),
10) Ul. Listopada 1,
11) Persenkówka (Tartak),
12) Ul. Lindego 9,
13) „ Gródecka 127 (Konsum Kond.).

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7'30 „Hamlet“.
Piątek o 3 pop. „Kościuszko pod Racławicami“.
Piątek o 7'30 „Noc śnieżysta“.
Sobota o 3 pop. „Hamlet“.
Sobota o 7'30 „Opowieści Hoffmana“.
Niedziela o 3 pop. „Jaś i Małgosia“.
Niedziela o 7'30 „Noc śnieżysta“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Piątek o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Sobota o 8 wiecz. „Lady Chic“.
Niedziela o 3 pop. „Orłow“.
Niedziela o 8 wiecz. „Lady Chic“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek o 7'30 „Mamusia“.
Piątek o 7'30 Przedstawienie amatorskie Klubu Sport Pol. Państw.
Sobota o 7'30 „Mamusia“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: „Józefina Backer“ oraz „Miasto tysiąca pociech“.
LEW: „Huragan“.
APOLLO: „Huragan“.
CHIMERA: „Romans kapłanki Wschodu“.
PALACE: „Tajemnica puszczy Abisyńskiej“.
FATAMORGANA: „Tańczący Wiedeń“.
CASINO: „Przyjaciel Domu“.
AVENUE: „Chiny w ogniu rewolucji“.
BAJKA: „Noce Florenckie“.
GRAŻYNA: „Zew Morza“.

—:::—

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:
„NĘDZNICY“ dwie serje razem.

—:::—

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT. ART.
We czwartek, 26. kwietnia, o godz. 20-tej Wieczór Pieśni Schuberta.

W piątek, 27. kwietnia o 6. wieczorem, prof. dr. Michał Siedlecki: Morze jako przedmiot międzynarodowych badań — z przeźroczami.

TEATR WIELKI daje dziś — na przedstawienie popularne — tragedję W. Szekspira „Hamlet“, w inscenizacji reżysera, Janusza Strachockiego, który zarazem kreuje tytułową postać dramatu. W czołowych rolach pp.: Łozińska, Rasińska, Bielecki, Dobrzański, Dąbrowski, Guttner, Fertner, Kieszczyński, Rasiński, Szyndler, Zabielski i inni.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI“, widowisko historyczno-ludowe, nie wystawiane od kilku lat na naszej scenie, ukaże się jutro w piątek, 27. bm. o godz. 3-ciej popołudniu w Teatrze Wielkim. Przedstawienie to odbędzie się na dochód budowy pomnika Tadeusza Kościuszki we Lwowie.

Jutro w piątek wieczorem — po raz drugi — „Noc śnieżysta“ Andrzeja Rybickiego.

NAJBLIŻSZE PREMJERY DRAMATYCZNE W TEATRZE WIELKIM. Obok gorączkowej pracy nad przygotowaniem jutrzejszego wznowienia „Kościuszki pod Racławicami“ Anczyca, odbywają się próby nad świetną komedją Henryka Zbierzchowskiego: „Małżeństwo Loli“, która ukaże się niedługo — na scenie Teatru Wielkiego — w dniu jubileuszowego obchodu 30-lecia twórczości literackiej Autora, w którem to święcie scena miejska uroczyście uczestniczy. Reżyseruje p. G. Rasiński, który równocześnie odtwarza kapitalnie jedną z głównych postaci komedji. Dyr. Trzciński — po „Nocy śnieżystej“ — prowadzi końcowe próby z nieśmiertelnej komedji Moljera: „Świętoszek“, która wystawiona będzie wkrótce po „Małżeństwie Loli“ — poczem przystąpi do prób wspaniałej tragedji Jana Kochanowskiego „Odprawa posłów greckich“.

OSTATNI WYSTĘP IGNACEGO DYGASA. Z powodu odłożenia koncertu na Zamku w Warszawie, gdzie świetny tenor Opery warszawskiej Ign. Dygas, ma uczestniczyć artystycznie, udało się Dyrekcji Miejs. Teatrów pozyskać tego znakomitego śpiewaka jeszcze na jeden, pożegnalny występ w sobotę, 28. b. m. w operze J. Offenbacha: „Opowieści Hoffmana“.

TEATR NOWOŚCI daje codziennie wieczorem arcywesołą, do łez rozśmieszającą, operetkę „Lady Chic“. W niedzielę popołudniu w Teatrze Nowości ukaże się ulubiona operetka Br. Granichstaedtena: „Orłow“ z pp.: Grabowską i Kuligowskim.

DZIŚ W TEATRZE MAŁYM „MAMUSIA“ komedja wiedeńska, dająca pole do popisu świetnej artystce teatru krakowskiego p. Janinie Werniczównej, która stwarza niezrównany typ nowoczesnej mamusi. Reszta zespołu z dyr. Czarnowskim, Nyczówną, Dębowiczem na czele znakomitą swą grą, przyczynia się do sukcesu tej ostatniej nowości.

ODWOŁANIE REWJI BALETOWEJ. Z powodu nieszczęśliwego wypadku, który się zdarzył w personalu rewji baletowej w drodze do Lwowa przyjazd tego świetnego zespołu został odłożony, wobec czego repertuar teatru Małego uległ zmianie. Mianowicie dziś w czwartek daną będzie „Mamusia“ z Janiną Werniczówną, w piątek 27-go sala teatru Małego została wynajęta na przedstawienie amatorskie.

PRZEDSTAWIENIA POPULARNE I SZKOLNE. W sobotę 28. bm. o godz. 3 popołudniu „Hamlet“ dla młodzieży szkolnej. W poniedziałek 30. bm. o godz. 7'30 wieczór w Teatrze Wielkim „Wesołe Kumoszki“ opera — przedstawienie popularne. Bilety do nabycia w biurze Związku Teatrów i Chórów Ludowych, ul. Mickiewicza 26.

TEATR MAŁY W PRZEMYŚLU. Po dłuższej przerwie świetny zespół teatru Małego udaje się z jedynem przedstawieniem do Przemyśla, gdzie w piątek, dnia 27. bm. w teatrze „Na Zasaniu“ odegraną zostanie iskrząca się humorem komedja L. Hirschfelda i P. Franka p. t. „Mamusia“ z udziałem świetnej artystki krakowskiej Janiny Werniczówny i z dyr. L. Czarnowskim w rolach czołowych.

„JEGO KAPRALSKA MOŚĆ SZCZAPA“, komedja w 3 aktach ze śpiewami Zbigniewa Orłowicza (muzyka R. Belohlawka), odegrane będzie dnia 27. b. m. o godz. 7'30 wieczór w Teatrze Małym na cele oświatowe Klubu Sportowego P. P. — Nowość tę reżyseruje p. Longin Dubrawski.

—:::—

Założenie robotniczego klubu sportowego w Drohobyczu.

(Od naszego korespondenta).

Drohobycz, w kwietniu.

(JW) Młodzież robotnicza naszego Zagłębia już od dawna odczuwała potrzebę ruchu na świeżem powietrzu i wstępowała do różnych klubów burżuazyjnych, nie mając własnej organizacji sportowej. Nie mogąc jednak tam znaleść tej swobody ruchów i poczynań, jakich pragnęła, zmuszoną była porzucić obce organizacje sportowe.

Młodzież nasza nie rozumiejąc dostatecznie w przeważającej swej masie doniosłego znaczenia ruchu sportowego zachowala się dotychczas biernie, apatycznie, nawet z niechęcią.

W ostanim tygodniu nieuświadomienie naszej młodzieży pod względem sportowym przełamało Tow. Uniw. Rob., które powołało do życia nową sekcję sportową. Na odbytem onegdaj zebraniu młodzieży tow. Klimek w gorących słowach apelował do zebranych, wskazując na wielkie znaczenie wychowania fizycznego proletarjatu, pracującego nieraz w niemożliwych warunkach higjenicznych.

Po żywej i ciekawej dyskusji nowy Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes tow. Bernfeld, kierownik techniczny Waldman, administrator Draczyński, sekretarz Czajkowski, skarbnik Sandheim, gospodarz Nawalnicki.

Przez założenie sekcji piłkarskiej, lekkoatletycznej, kolarskiej i gimnastycznej oraz przez zakup doskonałego inwentarza sportowego Zarząd wykazał już z początkiem swej pracy żywą działalność. Założenie nowej placówki sportowej w Zagłębiu wpłynie niezawodnie dodatnio na dalszy rozwój miejscowego ruchu sportowego.

Chcąc szersze masy robotnicze zainteresować naszym ruchem sportowym, wygłosi tow. Waldman z inicjatywy T. U. R. w najbliższym tygodniu odczyt na temat „Znaczenie wychowania fizycznego i sportu dla proletarjatu“.

—:::—

Z. N. M. S.

Zarząd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej Śr. Lwowskiego, zawiadamia, że dnia 28. kwietnia 1928 o godz. 7. wiecz. w lokalu własnym odbędzie się zebranie organizacyjne z następującym porządkiem dziennym:

1) Święto 1. Maja.
2) Stosunek do organizacji politycznych starszego społeczeństwa.
3) Sprawy organizacyjne.

Obecność członków konieczna. Równocześnie wzywa się członków ZNMS. do zgłaszania swego udziału w zbiórce 1. Maja, w Komitecie zbiórkowym ul. Sykstuska l. 21. II. p. „Dziennik Ludowy“ od 11 — 1 i od 5 — 7. —3

—:::—

Rozmaitości.

MIASTO, W KTÓREM SIĘ LUDZIE NIE MORDUJĄ.

Niedawno ogłoszono sprawozdanie sztokholmskiej policji kryminalnej z którego warto zanotować następujące daty:

W r. 1927 dokonano w tem mieście 8896 zbrodni, z których wyjaśniono dokładnie 5.350, t. j. coś ponad 60 proc.. Wartość skradzionych przedmiotów przekracza kwotę półtora miljona koron; z tego zwrócono właścicielom 75 proc.

Największa liczba zbrodni przypada na kradzieże, z wypadków tych wyśledzono tylko połowę.

Sztokholm wykazuje najniższą liczbę mordów w całej Europie, oraz w Ameryce. W ciągu r. 1927 w Sztokholmie zdarzyły się dwa wypadki morderstwa. Jeden z tych wypadków był mordem z zazdrości, mąż zabił swoją niewierną żonę. Drugi mord popełnił obłąkaniec, który zabiwszy swoją żonę, sam potem pozbawił się życia. Małą też jest liczba napadów rabunkowych. Zarejestrowano tylko cztery wypadki tego rodzaju. Dwóch rabusiów zaaresztowano, podczas gdy w innych wypadkach oskarżeni zostali uwolnieni z braku dowodów.

Liczba fałszerstw wynosi 211, oszustw było 762.

Liczne dość są wypadki oszustw ubezpieczeniowych, 1115.

Oto stan w społeczeństwie kulturalnem.

—:::—

Komunikaty

KURS ESPERANTA. W związku z zbliżającym się „II. Ogólno - Polskim Kongresem Esperanta w Krakowie“ rozpocznie się **w poniedziałek, dnia 30. b. m. o godz. 7-mej wieczór** — sześciotygodniowy kurs języka wszechświatowego „Esperanto“. Po ukończeniu kursu egzamin oraz rozdawnictwo nagród.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje się codziennie od godz. 7—8 wiecz. w Instytucie Technologicznym (ul. Bourlarda 5, parter, drzwi nr. 80).

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE we Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 28. kwietnia b. r. o godz. 18. w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej l. 1. Odczyt wygłosi prof. dr. J. Kowalski, Projekt zmiany statutu Polskiego Towarzystwa Filologicznego.

ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH we Lwowie zwołuje na czwartek dnia 26. b. m. o godz. 8 wieczór do sali Stow. Drobnych Kupców (gmach Skarbka) Zgromadzenie Członków celem zajęcia stanowiska w sprawie podwyżki płac prac. handl., zamknięcia sklepów o godz. 7-mej oraz omówienia nowych ustaw dotyczących pracowników umysłowych.

—:::—

OGŁOSZENIA.

Zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Mazur Rudolf, wydaną przez P. K. U. Gródek Jagielloński unieważniam.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW HAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.